Nr. 12. Lwów, dnia 15. marca 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

O wyższem wykształceniu rolniczem.

(Odpowiedź na artykuł w Nr. 11. „Rolnika").

Napisał

Jerzy Turnau.

Może nie znużę Czytelników wznowieniem dyskusyi na temat wyższego wykształcenia rolniczego. Sprawa to ważna i żywo nas ziemian obchodząca. Do nich uwagi niniejsze adresuję, rezygnuję bowiem z możności przekonania szanownego przeciwnika w Nr. 11 „Rolnika", który niewiadomo dlaczego walczy z zakrytą przyłbicą. — Stanowisko zajął on takie, jak gdyby pod hełmem Jego znajdował się biret, a pod zbroją toga profesorska: jeżeli więc istotnie nie jest ziemianinem, to trudno będzie zapatrywania Jego przeinaczyć.

Jak bowiem inaczej sądzi o polowaniu myśliwy, który strzela, a inaczej jeleń, do którego strzelają — taksamo niepodobna prawie wymagać jednolitości poglądów u światłodawców naukowych i u tych, których synowie z ich nauki korzystać mają. — Tamci pojmują spełnienie obowiązku w przelaniu w umysły uczniów maximum posiadanej przez siebie wiedzy — ci zaś pragną aby wiedza ta przystosowaną była do zawodu rolnika. — Dla tamtych jest rzeczą mniej ważną w jakim okresie czasu da się to uskutecznić, i ze swego stanowiska w dobrej wierze mniejsze zło, t. j. przedłużenie studyów, chcą poświęcić dla rzekomego większego dobra, t. j. pogłębienia nauki: ci znowu życzą sobie by synowie w najkrótszym czasie ukończyli kosztowne studya. Te dwa stanowiska są logicznem następstwem obustronnych poglądów. — Różnica tychże jest raczej rzeczą pożyteczną, bo z ścierania się zdań wypływa pogląd wypadkowy, a najlepsze podobno zawsze leży w pośrodku. — Aby jednak polemika dała owoce, potrzeba przedewszystkiem, aby walka prowadzoną była szczerze i z obustronną przychylnością dla dobrej idei, potrzeba wzajemnego szanowania się i wzajemnych ustępstw. — To też szanując stanowisko, jakie zajęli przeciwnicy, proszę wzajemnie aby nie bagatelizowali zapatrywań innych, choćby dlatego, że są u nas stosunkowo licznie reprezentowane. — Mniemam, że w tym względzie zgrzeszył Szanowny oponent, usiłując w dotyczącej krytyce ośmieszyć wyrażone przezemnie życzenia co do przekształcenia wyższych szkół rolniczych. — Taka metoda robi wrażenie — ale efekt to bardzo tani i dlatego niewiem, czy sposób to szlachetny. — Łatwiej ośmieszać i doprowadzać poglądy przeciwnika do absurdum, jak zwalczać go rzeczowymi argumentami. — Zaraz pierwszy atak Szan. krytyka jest fintą, jakiej w rzetelnej walce używać się nie godzi. — Ocenienie moich wywodów w ten sposób, jakobym sądził, że na to „by dobrym być rolnikiem, jaknajmniej uczyć się potrzeba" jest wprost karykaturą tego, do czego zdążałem. — Chcę zmiany

sposobu nauczania, a nie zmiejszenia wartości tegoż. Gdy zaś twierdzę, że przy zmianie na korzyść nauk wiążących się ściśle z praktyką rolniczą, przy zmniejszeniu nauk tyczących się raczej ogólnego wykształcenia a w praktyce niepotrzebnego, trzyletni okres nauki jest wystarczający, — przeto sprzeciwiam się przedłużeniu studyów o jeden lub dwa lata. - Chodzi mi bowiem przedewszystkiem o przysposobienie w wyższej szkole rolniczej do zawodu rolnika w większem gospodarstwie, a sprzeciwiam się stanowisku zajętemu przez prof. Emila Godlewskiego na odczycie w Tow. rolniczem krakowskiem dnia 4. kwietnia 1906, które streszcza się w poglądzie, że chociaż obecny sposób nauczania „z biedą“ może wystarczyć do przygotowania teoretycznego do późniejszej pracy na roli, ale nie może on stwarzać „specyalistów, którzyby już na odpowiednich stanowiskach utrzymywali się nieustannie na wysokości współczesnej nauki i byli informatorami i doradcami rolników“*). O tych więc „specyalistów“ prof. Godlewskiemu przedewszystkiem chodzi i w dalszym ciągu projektuje stworzenie w kraju większej ilości zakładów naukowych i doświadczalnych, aby ich zatrudnić. — Mimowoli przypomina się tu przypowieść o owym paniczu, który dostał w podarunku wspaniały poczwórny batóg, skutkiem czego widział się zniewolonym do kupienia sobie czterech koni i powozu, choć na to pieniędzy nie miał. — Mnie się wydaje, że stawianie takiego celu wyższym zakładom rolniczym może być usprawiedliwione w krajach bogatych i silnych, a zwłaszcza silnych pod względem agrarnym, jak np. Niemcy, na których przykład prof. Godlewski poniekąd się powołuje. — U nas chyba przedewszystkiem potrzeba inteligentnych pracowników na roli. — W naszych nieszczęsnych stosunkach, gdzie grozi rolnictwu upadek i zmniejszenie produkcyi przez rozdrabnianie posiadłości rolnych, przez handlowanie ziemią i spekulacyjne oddawanie jej w niepowołane ręce — potrzeba koniecznie, póki czas, przysparzać społeczeństwu zawodowo ukształconych kierowników wielkich i średnich majętności rolnych. — Dla specyalistów i światłodawców mogą być osobne kursa, asystentury, doktoraty. — Et haec facienda, et illa non ommittenda, — ale aby dla dania należytego wykształcenia stosunkowo nielicznym specyalistom, zmuszać przyszłych ziemian aby razem z nimi odbywali pogłębienie wiedzy, dla tamtych potrzebne i w tym celu chcieć przedłużać trzyletnie kursa — z tem zgodzić się trudno. — Prawdą jest, że cała wiedza rolnicza i nauki jakie się z nią pośrednio wiążą przedstawiają taki ogrom materyału, że niepodobna go w trzech latach przyswoić uczniom. Nie jest jednak stwierdzone, czy dla praktycznych rolników potrzebne jest zgłębianie tych nauk w całej rozciągłości. — Gdyby tak było, to w miarę postępu nauk przyrodniczo-ekonomiczno-rolniczych studya coraz to bardziej musiałyby się przedłużać — a kiedyś samodzielne gospodarowanie rozpoczynaliby dopiero mężowie dojrzali. — Upieram się przy twierdzeniu, że dla zawodowego rolnika potrzebnem jest zdobycie tej wiedzy, jaka łączy się z praktycznym wykonywaniem zawodu, — a taksamo jak gros wiedzy rolniczej powstało dedukcyjnie z praktyki, tak samo i podczas studyów nie można zaniedbywać demonstracyi i ćwiczeń praktycznych w obszerniejszym i szczegółowszym zakresie, jak to dotychczas miało miejsce. — Studyum rolnicze, któremuby nie towarzyszyła pewna rozumnie rozłożona praktyka jest mojem zdaniem równie wadliwe, jak wadliwą byłaby nauka lekarska bez prosektoryum i kliniki.

* * *

Ludzie zachowują się często odpornie przeciw nowościom. Nowe hasła słusznie i niesłusznie przyjmowane bywają z niedowierzaniem a ogół stoi niekiedy na stanowisku Ben Akiby z Uriela Acosty: „jeszcze tego nie było, więc nie może być prawdziwe.“

Z tego względu i ze względu iż wywody moje w kierunku upraktycznienia wyższych szkół rolniczych, zwłaszcza w oświetleniu jakie im nadał mój Sz. Oponent w ostatnim „Rolniku,“ mogłyby być czytane z uprzedzeniem, jako herezye, excentryczne, zbyt skrajne postulaty — przeto dla nadania sobie powagi zaznaczę tu, że stanowisko moje bynajmniej nie jest odosobnione. – Rzecz godna uwagi, że podziela potrzebę takich zmian wielu nawet profesorów. Nie mając upoważnienia do wyjawiania udzielonych mi ustnie lub listownie zapatrywań profesorskich, zaznaczę tu tylko, że domaganie się, aby wyższe zakłady rolnicze wzięły na siebie wdrażanie uczniów do praktyki podczas studyów znalazło wyraz w referacie profesora Akademii wiedeńskiej Liebenberga na kongresie międzynarodowym rolniczym, który się odbył w r. 1906 w Liége. — Ankieta zaś, spowodowana przez Tow. dla popierania polskiej nauki rolnictwa*) wykazała, że poważne grono ziemian stoi na stanowisku upraktycznienia wyższych szkół rolniczych, odrzucenia „balastu“, sprzeciwienia się przedłużeniu studyów. — Niech mi wolno będzie zacytować niektóre z wyrażonych tam poglądów.

Towarzystwo rolnicze dryzieńskie (gub. Witebska) sądzi: „Wszyscy byliśmy zdania, że wyższy zakład rolniczy ma dać nietylko teoretyczne wiadomości uczniom, ale i praktykę rolniczą, wskutek czego praktyka ta pożądaną jest już w czasie studyów rolniczych. Zdaniem rady dryzieńskiego Towarzystwa roln., wychowaniec, który ukończył szkołę rolniczą, powinien nietylko samodzielnie módz się zająć gospodarstwem, ale zorganizować plan gospodarstwa, jeżeli zaś nie będzie miał praktyki już w czasie studyów w wyższym zakładzie naukowym rolniczym, to plan jego może być tylko idealnym postulatem, a nie zawierać warunków życiowości.“

Książę Światopełk-Mirski z Worońca (król. Polskie) pisze: „Zakład naukowy rolniczy powinien mieć za zadanie przygotować tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym rolnika, aby mógł po skończonych kursach odrazu samodzielnie prowadzeniem gospodarstwa się zająć, i dlatego pożądanem jest już podczas studyów wprowadzić wychowańca w praktykę rolniczą“. — W dalszym ciągu podaje ks. Mirski szczegółowy plan wprowadzenia praktyki na studya rolnicze.

W referacie Towarz. rolniczego rossieńskiego czytamy: „Nauki przyrodnicze niech będą wykładane w najniezbędniejszym zakresie, o tyle, o ile nauki ściśle fachowe wymagać tego powinny, gdyż zbyteczne oddawanie się tym wysoce pięknym i pociągającym studyom zbyt wiele tak drogiego w młodości rolnika czasu pochłonąć może.“ — A dalej: „Chociaż dotychczasowego stanu rzeczy w obecnych wyższych zakładach rolniczych krytykować nie śmiemy, odczuwamy jednak konieczną po-

*) »O naukowych potrzebach polskiego rolnictwa«, Prof. Emil Godlewski, Kraków 1906.

*) »Roczniki nauk rolniczych«, 1905, zeszyt II.

trzebę ich przekształcenia w racyonalniejszym i korzystniejszym dla rolnika kierunku. Że dotychczasowe wyższe zakłady rolnicze nieodpowiadają swemu celowi, są tego dowodem liczni wychowańcy. — Dawno już robimy to spostrzeżenie, że znaczna część naszych gospodarstw, które choć pozornie ładne, ale w gruncie rzeczy prowadzone bez rachunku i finansowo upadające, są własnością najczęściej wykwalifikowanych agronomów."

Towarzystwo rolnicze płockie diametralnie sprzeciwia się żądaniom prof. Godlewskiego: „Szkoła dawać powinna ogólne wykształcenie rolnicze, oparte na praktyce podstaw. Specyalizm, tak w naukowym jakoteż w praktycznym kierunku. musi być zdobywany po skończeniu studyów.

Znamiennem jest, że Dr. T. Domański z Trzydnika (gub. lubelska), wychowaniec krakowskiego studyum rolniczego dość skrajnie domaga się wprowadzenia praktyki w akademiach rolniczych i szkicuje plan zastosowania jej. — Pisze on: „wyższy zakład naukowy rolniczy powinien zaznajamiać swoich wychowańców z praktyką rolniczą w najszerszym możliwie zakresie." — Powinień „utrzymywać ścisły związek z krajowem rolnictwem i obok nauczania fachowego zaznajamiać wychowańców z potrzebami i interesami życiowymi rolnictwa", „Powinna mu dać metodę, dzięki której młody rolnik prędko i trafnie oceni stosunki praktyczne."

W odpowiedzi pierwszego i najwykształceńszego polskiego rolnika hr. Stanisława Żółtowskiego z Niechanowa czytamy dosłownie: „Jestem zdania, że ramy nauki rolnictwa nie powinny przekraczać granic dla tej nauki potrzebnych, w przeciwnym bowiem razie łatwo bardzo, przeciążając myśl ucznia, sparaliżować w nim mogą zmysł gospodarski, zrobić z ucznia teoretyka biegłego. nieraz bardzo dobrego fachowca rolnika, ale złego gospodarza, nie umiejącego czystego zysku z gospodarstwa wydobyć. — Iluż to tego rodzaju agronomów odstraszyło starszych praktyków od nauki rolnictwa! Z powyższych uwag wynika dla mnie pewnik, że wykształcenie rolnicze przeznaczone dla przyszłych praktycznych gospodarzy powinno być gruntowne, ale nie doprowadzać do uczoności, gdyż to nie zaostrza zmysłu praktycznego". (Brawo! przyp. Autora).

Cennym jest dla zwolenników upraktycznienia wyższych szkół rolniczych, głos p. Maksymiliana Dobrskiego z Chmielnika, znanego wzorowego gospodarza w król. Polsk. Do tego obozu należą także: Oddział Tow. gospodarskiego w Tarnopolu, Pp Czecz, Rosenwerth, Sobieszczański, hr. Jan Żółtowski i niżej podpisany. Biorąc udział w dotyczącej ankiecie, skreśliłem tam w ogólnych zarysach program nauki i praktyk w akademiach rolniczych, a ciekawych odsyłam do dotyczącego mego referatu. — Zaznaczę tu tylko, że myśl pewnego profesora w Dublanach, którą przytacza Szanowny Oponent, wedle której miały być wprowadzone „praktyczne roboty gospodarcze dla wychowanków Dublan," nie wydaje mi się trafną. — Co innego aby zapoznawali się oni z takiemi robotami, celem możności dysponowania ich i dozorowania, — a co innego wprowadzanie takich własnoręcznych robót w program. — To jest dobre dla niższych szkół rolniczych. — Praktyka powinna zdążać do przygotowania do zarządu gospodarstw, — w wszystkich jego szczeblach, zaczynając od dozorowania i dysponowania codziennych robót, a kończąc na ogólnej administracyi i systemizacyi planu gospodarstwa.

* * *

Aby jednak umożebnić przygotowanie do praktycznego rolnictwa bez zamęczania uczniów cztero- lub pięcioletniemi studyami, trzeba zrezygnować z chęci „pogłębiania" ogromu wiedzy, jaką obejmuje w ogólniejszem znaczeniu nauka agronomii i ekonomii. — Dążność do takiego pogłębiania prowadzi właśnie do tak szkodliwej pół-uczoności. — Qui trop embrasse mal étreint. — Dzieje się więc, że słuchacze agronomii uczą się chemii w tymsamym zakładzie, jak specyaliści chemicy i mają np. na uniwersytecie krakowskim wspólne wykłady z medykami i farmaceutami. — (!) Dziewięć godzin tygodniowo według planu, a 12—16 w rzeczywistości siedzą przyszli ziemianie w pracowni chemicznej, gdzie ma się wrażenie, że celem tutaj nie jest zapoznanie ich z analizami rolniczemi, lecz ćwiczenie się w biegłości w obchodzeniu się z odczynnikami chemicznymi i machanicznemi robotami potrzebnemi przy analizie. Trzeba dodać, że wskutek braku miejsca i braku dostatecznej ilości przyborów, słuchacze zmuszeni są spędzać całe godziny bezczynnie w oczekiwaniu, aż poprzednik robotę ukończy.

Z pożytecznie brzmiącego w planie nauk „budownictwa" z powodu niedostatecznej ilości godzin (które stracone zostały po części na kucharskich ćwiczeniach w laboratoryum) wykładowych i zbyt obszernego traktowania przedmiotu bierze się tam, gdzie istnieje dążność do „pogłębiania wiedzy" zaledwie naukę o gatunkach i wyrobie materyałów budowlanych, traktując resztę przedmiotu pospiesznie i pobieżnie, — a wtedy o postawieniu bodaj zwykłej szopy ukończony „akademik" ma takie same wyobrażenie, jak szklarz wiejski o sposobie fabrykacyi szkła, który pomimo to miliony szyb w swojem życiu wprawił i ani jednej łzy nad swoją ignorancyą nie uronił.

(Dokończenie nastąpi).

Buhaje gminne i licencyonowane w Galicyi w r. 1905.

II.

Wykonanie przepisów ustawy hodowlanej, normujących licencyonowanie buhajów postępuje z każdym rokiem naprzód. Rozszerza się ustawicznie przestrzeń, na której przepisy te wchodzą w życie, zwiększa się ogólna i stosunkowa liczba licencyonowanych buhajów, podnosi się ich jakość, zyskuje wreszcie na intenzywności i powszechności ochrona hodowli przed rozpłodnikami złymi.

Wykazują to sprawozdania w przedmiocie hodowli bydła co roku przez Wydział krajowy Sejmowi przedkładane, a w szczególności ostatnie sprawozdanie za r. 1905.

W całym kraju ustanowionych jest obecnie 159 okręgów Komisyj licencyonujących buhaje. Dziesięć powiatów autonomicznych, a mianowicie powiaty: Czortków, Kolbuszowa, Kraków, Myślenice, Nadwórna, Nowy Targ, Rohatyn, Tłumacz, Żółkiew i Żywiec stanowią każdy jeden okręg komisyjny. Powiat przemyski podzielony jest na sześć okręgów, powiaty brzeski i liski na cztery, powiaty Biała, Bochnia, Brody, Buczacz, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Lwów, Rawa ruska, Sanok i Żydaczów liczą po trzy okręgi, wszystkie

inne zaś powiaty w liczbie 50 podzielone są na dwa okręgi.

Liczba okręgów tzw. nieczynnych, tj. okręgów, w których nawet licencyonowania nie przeprowadzono, w których więc już dlatego samego ustawa hodowlana martwą pozostała literą, ustawicznie się zmniejsza.

Równocześnie zaś zwiększa się w kraju liczba buhajów licencyonowanych, tj. buhajów, uznanych przez Komisye za zdolne do rozpłodu cudzego bydła.

Postęp w powyższych obu kierunkach ilustruje następujące zestawienie:

Rok	Liczba: okręgów nieczynnych	buhajów licencyonowanych
1895	48	2.581
1896	44	3.794
1897	36	4.153
1898	23	4.592
1899	22	5.150
1900	17	5.785
1901	19	5.913
1902	21	6.049
1903	16	6.558
1904	6	6.894
1905	3	7.178

Liczba okręgów nieczynnych spadła więc w r. 1905 do trzech, nie przeprowadzono mianowicie licencyonowania w okręgach czortkowskim, duklańskim i husiatyńskim. Ogólna zaś liczba buhajów licencyonowanych doszła do cyfry 7.178 sztuk, nie wliczając w to buhajów zalicencyonowanych w okręgu rawskim, który rejestru nie przedłożył.

Na poszczególne powiaty autonomiczne rozdziela się powyższa liczba zalicencyonowanych w r. 1905 buhajów jak następuje:

365 buhajów było w powiecie drohobyckim.

202 buhajów w powiecie nowotarskim.

Od 100—200 buhajów miały powiaty: Brody 198, Bochnia 178, Złoczów 178, Rzeszów 172, Rohatyn 170, Tarnopol 170, Wieliczka 167, Stryj 157, Limanowa 152, Mościska 148, Żywiec 147, Wadowice 143, Brzesko 135, Tarnów 132, Biała 126, Sanok 123, Jasło 122, Pilzno 118, Kołomyja 116, Nowy Sącz 116, Lwów 113, Gorlice 110, Kałusz 110, Sokal 106, Turka 106, Tłumacz 104, Myślenice 102, Stanisławów 102, Jarosław 100 i Przemyślany 100.

Od 50 do 100 buhajów miały powiaty: Łańcut 99, Dolina 98, Sambor 98, Żydaczów 97, Żółkiew 95, Brzozów 94, Buczacz 94, Lisko 92, Kamionka strumiłowa 90, Kolbuszowa, 90, Podhajce 87, Mielec 86, Kraków 85, Przemyśl 78, Tarnobrzeg 74, Gródek jagielloński 73, Zbaraż 73, Brzeżany 66, Dąbrowa 61, Krosno 61, Cieszanów 57, Nadwórna 57, Bóbrka 56, Borszczów 56, Zaleszczyki 54, Dobromil 53, Śniatyn 53, Jaworów 52, Husiatyn 51 i Grybów 50.

Mniej niż 50 buhajów miały powiaty: Kosów 44, Bohorodczany 43, Chrzanów 40, Horodenka 35, Rawa ruska 33, Ropczyce 32, Nisko 31, Skałat 27, Stary Sambor 27, Trembowla 27 i Rudki 23.

Żadnego wreszcie buhaja nie zalicencyonowano z powodu nieczynności Komisyi w powiecie czortkowskim.

Wedle spisu bydła, zarządzonego w myśl przepisów wykonawczych do §. 8 ustawy hodowlanej było wedle stanu z 31 grudnia 1905 r. we wszystkich gminach w kraju w okrągłych cyfrach 1,696.000 krów i jałówek, nie wliczając w to krów i jałówek na obszarach dworskich.

Przyjmując w przecięciu najogólniejszem 100 krów i jałówek na jednego buhaja, przekonujemy się, że wszystkie zalicencyonowane w kraju buhaje stanowiły tylko 42.3% liczby buhajów potrzebnych. W miejsce potrzebnych bowiem do rozpłodu cudzego bydła gminnego 16.960 buhajów licencyonowanych, było takich buhajów tylko 7.178. Zalicencyonowane w kraju buhaje nie stanowiły nawet połowy cyfry buhajów potrzebnych. Liczba buhajów licencyonowanych była więc zawsze jeszcze wielce niedostateczną, mimo niezaprzeczonego w tym względzie postępu w porównaniu z poprzednimi laty.

Stosunek liczby buhajów licencyonowanych do liczby buhajów potrzebnych w poszczególnych powiatach autonomiczych przedstawiał się w tym roku 1905, jak następuje:

Dostateczną liczbę buhajów licencyonowanych wykazuje jeden tylko powiat Drohobycz, mianowicie liczba 365 buhajów licencyonowanych w tym powiecie przewyższała liczbę 357 buhajów potrzebnych, stanowiąc 102·2% tej cyfry.

Następują teraz powiaty, w których liczba buhajów licencyonowanych wynosiła więcej niż $^3/_4$ liczby buhajów potrzebnych, a mianowicie: Tarnopol 83%, Zaleszczyki 82% i Rohatyn 79%.

W dalszych 21 powiatach spada powyższy procent poniżej 75 do 50%, a to: Brody 71%, Wieliczka 69%, Nowy Targ 68%, Pilzno 64%, Stryj 63%, Podhajce 63%, Biała 62%, Tłumacz 61·5%, Kołomyja 61%, Mościska 61%, Sokal 61%, Bochnia 60%, Limanowa 60%, Przemyślany 59%, Kałusz 57%, Zbaraż 55%, Wadowice 54%, Żydaczów 54%, Śniatyn 52%, Stanisławów 52%, Złoczów 51%.

Mniej niż połowę ale zawsze jeszcze więcej niż czwartą część potrzebnych licencyonowanych buhajów miała połowa, mianowicie 37 powiatów w kraju: Borszczów 49%, Buczacz 48%, Tarnów 47%, Żółkiew 47%, Jasło 46%, Kraków 45%, Brzesko 43%, Dolina 42%, Brzeżany 41%, Żywiec 39%, Nadwórna 38%, Nowy Sącz 38%, Rzeszów 38%, Sanok 38%, Jarosław 37·4%, Brzozów 37%, Turka 37%, Kamionka strumiłowa 36%, Gorlice 35%, Gródek jagielloński 35%, Horodenka 35%, Mielec 35%, Sambor 35%, Tarnobrzeg 35%, Lwów 34·4%, Myślenice 34%, Bohorodczany 33%, Bóbrka 32%, Kolbuszowa 30%, Grybów 30%, Husiatyn 29%, Lisko 27%, Przemyśl 27%, Rawa ruska 27%, Dąbrowa 26%, Kosów 26%, Chrzanów 25%.

W jedynastu wreszcie powiatach nie było nawet czwartej części potrzebnych licencyonowanych buhajów. Mianowicie liczba buhajów zalicencyonowanych stanowiła następujący procent liczby buhajów potrzebnych: Cieszanów 24%, Jaworów 24%, Dobromil 24%, Krosno 22%, Łańcut 21%, Trembowla 20·9%, Skałat 16·9%, Nisko 15%, Ropczyce 14%, Stary Sambor 14% i Rudki 12%.

W powiecie Czortkowskim wreszcie nie było w tym roku ani jednego licencyonowanego buhaja.

Ogółem przypadało z ogólnej liczby 74 autonomicznych powiatów:

na powiaty o procencie buhajów zalicencyonowanych w sumie buhajów potrzebnych:	powiatów	wschodnich	zachodnich
powyżej 75%	4	4	—
od 75% do 50%	21	14	7
od 50% do 25%	37	22	15
poniżej 25%	12	9	3

Poszczególne strefy kraju przedstawiają pod względem bogactwa bydła bardzo rozmaite stosunki. Nie wchodząc w bliższy rozbiór tej materyi, którą zajmowaliśmy się szczegółowiej na innem miejscu[1]) ograniczamy się do stwierdzenia faktu, że wykonanie przepisów ustawowych, odnoszących się do buhajów licencyonowanych nie stoją najwyżej w strefach w bydło najbogatsze, że raczej przeciwnie okolice kraju, najlepsze dla hodowli przedstawiające warunki ustępują i to bardzo znacznie pod względem ścisłości wykonania tych przepisów innym okolicom kraju.

Dowodzi tego najpobieżniejszy choćby tylko rzut oka na porządek, w jakim postępują po sobie poszczególne strefy ze względu na gęstość bydła w stosunku do ludności i obszaru z jednej a ze względu na procent buhajów licencyonowanych w sumie buhajów potrzebnych z drugiej strony.

Postępując mianowicie od stref w bydło najbogatszych do stref coraz to mniej w bydło obfitujących, otrzymamy następujący szereg stref wedle stosunku ilości bydła do

	ludności:	obszaru:
1.	Podgórze zachodnie	
2.	Powiśle	Glinki pagórkowate zachodnie
3.	Podgórze wschodnie	Powiśle
4.	Porzecze Sanu i Dniestru	
5.	Glinki pagórkowate zach.	Podgórze wschodnie
6.	Powiaty półn.-środkowe	Lewy brzeg Wisły
7.	Powiaty półn.-wschodnie	Powiaty północno-środkowe
8.	Lewy brzeg Wisły	Powiaty północno-wschodnie
9.	Podole.	

W odmiennym zupełnie porządku postępują po sobie strefy ze względu na stosunkową liczbę buhajów licencyonowanych:

% buhajów licencyonowanych w sumie buhajów potrzebnych:

1.	Północno-wschodnie powiaty	54·5%
2.	Porzecze Sanu i Dniestru	45·0%
3.	Glinki pagórkowate zachodnie	43·5%
4.	Podgórze zachodnie	42·3%
5.	Podgórze wschodnie	41·1%
6.	Powiaty północno-środkowe	39·4%
7.	Lewy brzeg Wisły	36·0%
8.	Podole	35·0%
9.	Powiśle	26·3%

Pierwsza w tamtym szeregu strefa Podgórza zachodniego, na którą składają się powiaty górskie południowo-zachodnie od Żywca po Krosno, zajmuje w tym szeregu czwarte dopiero z kolei miejsce. Następnie drugie względnie trzecie pod względem gęstości bydła zajmujące miejsce powiaty Powiśla (Dąbrowa, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg i Nisko) pod względem licencyonowania buhajów na szarym zastajemy końcu. Znacznie lepszy w tym względzie od Powiśla procent wykazuje Podole. Na pierwsze zaś pod tym względem miejsce wysuwają się powiaty północno-wschodnie (Złoczów, Brody, Sokal i Kamionka strumiłowa), zajmujące siódme i ósme miejsce w tamtym szeregu. Inne strefy mniej rażące wykazują w tem zestawieniu stosunki.

Jeśli zaś wkońcu uwzględnimy podział kraju na dwie tylko wielkie grupy: wschodnią i zachodnią, dochodzimy do następujących rezultatów: —

W 25 powiatach zachodnich, stanowiących okręg krakowskiego Towarzystwa rolniczego, wynosiła

liczba buhajów potrzebnych	6565	sztuk
„ „ licencyonowanych	2730	„

Buhaje licencyonowane stanowiły więc w tym okręgu 41·6% buhajów potrzebnych.

W 49 powiatach środkowych i wschodnich, tworzących okręg galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wynosiła:

liczba buhajów potrzebnych	10.395	sztuk
„ „ licencyonowanych	4.448	„

Buhaje licencyonowane stanowiły więc 42·8% buhajów potrzebnych, a więc procent nieco wyższy w porównaniu z zachodnią częścią kraju.

Przewaga w tym względzie jest po wschodniej części kraju. Składa się wszakże na nią większa rozmaitość części wschodniej w porównaniu z większą jednolitością zachodniej części kraju. Wyrazem tego jest mniejsza rozpiętość cyfr procentowych powiatów zachodnich. Podczas gdy na zachodzie kraju cyfry te są więcej do siebie zbliżone, bo wahają się między 69% (Wieliczka) i 14% (Ropczyce), to na wschodzie zastajemy najwyższą i najniższą zarazem cyfrę procentową z całego kraju, mianowicie 102·2% (Drohobycz) i zero (Czortków).

Przewaga powyższa wschodniej części kraju nad zachodnią jest zjawiskiem ostatnich dopiero lat. W pierwszych latach po wprowadzeniu ustawy wybitna przewaga była po stronie zachodniej części kraju. Wynika to z następującego zestawienia procentu buhajów licencyonowanych w sumie buhajów potrzebnych w latach 1898, 1901 i 1903 do stanowienia tak bydła gminnego jak i bydła na obszarach dworskich, a w r. 1905 tylko bydła gminnego:

Rok	w okręgu Tow. galic.	w okręgu Tow. krak.	w całym kraju
1898	33·3%	43·7%	37·4%
1901	35·6%	42·1%	37·8%
1903	44·3%	45·7%	44·9%
1905	42·8%	41·6%	42·3%

Na wzrost procentu buhajów licencyonowanych w okresie 1898—1901 złożył się przybytek tych buhajów w okręgu Towarzystwa gospodarskiego i stosunkowy ubytek ich w okręgu Towarzystwa rolniczego. Na wzrost procentu w r. 1903 złożył się postęp w okręgach obu Towarzystw, bardzo nierównomierny wszakże. Z zachodniej części kraju przybyło w latach 1898—1903 na każdych 100 licencyonowanych buhajów tylko dwa buhaje, natomiast w części wschodniej jedynaście buhajów. Zawsze jednak jeszcze część zachodnia przedstawiała korzystniejsze stosunki w porównaniu ze wschodnią. Cyfry procentowe z r. 1905 na odmiennej oparte są podstawie. Uwzględniają bowiem tylko krowy i jałówki w gminach z wyłączeniem obszarów dworskich. Cyfry powyższe procentowe ujawniły ten fakt, że w jedynastym roku od wprowadzenia w życie ustawy hodowlanej wschodnia część kraju nie tylko dogoniła, ale i przegoniła już zachodnią pod względem stosunkowej liczby buhajów licencyonowanych. W r. 1898 przypadało w zachodniej części kraju na 100 wszystkich buhajów potrzebnych blisko 44, we wschodniej tylko 33 buhajów licencyonowanych. W r. 1905 było na 100 buhajów potrzebnych dla bydła gminnego w zachodniej części blisko 42, we wschodniej zaś blisko 43 licencyonowanych buhajów. Bardzo korzystny zrazu procent zachodniej części kraju bardzo tylko nieznacznie odtąd się podnosił. Natomiast znacznie zrazu gorszy procent wschodniej części kraju poprawiał się w wybitnym stopniu z każdym rokiem tak, że gdy różnica ta wynosiła na niekorzyść wschodniej części

[1]) p. nr. 2 i 3 „Gazety mleczarskiej" z r. 1906.

w r.	1898	—10·4%
„	1901	—6·5%
„	1903	—2·4%
to w r.	1905	+1·2%

wynosi już przewaga części wschodniej nad zachodnią.

Postęp pod względem wykonywania przepisów ustawy o licencyonowaniu polega obok zmniejszania się liczby okręgów nieczynnych a wzrostu liczby buhajów licencyonowanych także i na ustawicznem polepszaniu się jakości buhajów licencyonowanych. Komisye przykładają coraz to wyższą skalę wymogów do przedstawianego im materyału i podnoszą też na ogół w swych sprawozdaniach, że jakość tych buhajów z roku na rok się polepsza. Tem samem też przygotowany już został grunt pod wydanie ścisłych przepisów co do rasy buhajów licencyonowanych w poszczególnych strefach kraju. Dotychczasowa bowiem praktyka zadawalniała się z konieczności względną tylko poprawnością budowy a pod względem rasy opierała się przeważnie na analogii z rasą buhajów, stojących w danym okręgu na stacyach Towarzystwa rolniczego względnie gospodarskiego.

Pewien wreszcie aczkolwiek stosunkowo najmniejszy postęp stwierdzić możemy w ostatnich latach na polu ochrony hodowli przed rozpłodnikami złymi. Na straży tej hodowli ustanowiła ustawa w §. 16. przepis, nakładający grzywny za stanowienie cudzego bydła buhajami nielicencyonowanymi. Grzywny te przypadają na rzecz funduszu powiatowego. Dochód powiatów więc z tego tytułu rzuca pewne światło na sprężystość, z jaką władze ścigają powyższe przekroczenie. Dochód ten jest zawsze jeszcze wprost minimalny i pod tym też względem odpowiada w zupełności niesłychanie małemu nakładowi pracy i energii, poświęcanemu przez powołane do tego władze ochronie hodowli. Dochód funduszów powiatowych z grzywien hodowlanych wynosił:

w r.	1903	1.846 K 71 gr.
„	1904	2.633 K 31 gr.
„	1905	3.143 K 57 gr.

wzrósł więc w przeciągu tych lat o 67%.

Cyfry te — jak podnosi ostatnie sprawozdanie Wydziału krajowego — dowodzą, że pod wpływem okólników Namiestnictwa z r. 1904 i r. 1905, w interesie hodowli krajowej wydanych, starostwa pilniejszą zwracają uwagę na ściganie i karanie przekroczeń ustawy hodowlanej. Ze wszystkich wszakże niemal stron kraju dochodzą równocześnie skargi na to, że starostwa karzą zbyt łagodnie a żandarmerya za mało zajmuje się ściganiem tych przekroczeń. Pod tym względem jest więc zawsze jeszcze wiele do zrobienia. Tak przed władzami rządowemi jak autonomicznemi otwarte jest bardzo szerokie, w wielu okolicach dotąd nietknięte a nigdzie dostatecznie nie wyzyskane pole do rozwinięcia energicznej działalności dla ochrony krajowej hodowli a zarazem dla urzeczywistnienia przewodniej myśli ustawy, która dąży do przerzucenia ciężaru wydatków z wykonaniem jej połączonych na tych, którzy ją przekraczają, a tem samem paraliżują i kwestyonują osiągnięcie celu przez nią zamierzonego. *M. M. M.*

Niebezpieczna mania.

Z Rachmistrza gospodarczego nr. 6.

Rolnicy nasi zapadają niekiedy na pewną, bardzo niebezpieczną słabość. Opisu jej nie znajdziemy wprawdzie w żadnym podręczniku patologii medycznej, jednakże rzeczywiste fakta, w naturze zaobserwowane, świadczą aż nadto wymownie o jej istnieniu.

Jest to mania budowania.

Dotknięty słabością tą osobnik staje się nerwowym, drażliwym, zatraca jasność sądu, zapomina o wszystkiem, wszystkich i nawet o sobie samym, przestaje się interesować wszelkiemi sprawami, które dotychczas wypełniały jego życie, oddaje się natomiast wyłącznie tylko jednemu zajęciu t. j. budowaniu i burzeniu naprzemian. Choroba taka, opanowawszy raz danego osobnika, trwa zwykle, przy ciągle wzrastającej gorączce, aż do chwili skonu... majątkowego, a tylko niektóre, dostatecznie silne natury, potrafią ją dość zwalczyć, poczem już zwykle nie zachodzi obawa recydywy.

Choroba ta jest tembardziej niebezpieczną, że niebezpieczną, że niekiedy występuje epidemicznie, co zarazem stwierdza hypotezę co do jej zaraźliwości. Zapadają na nią wtedy całe okolice, co spowodowuje olbrzymie klęski, odbijające się na całym kraju.

Rzeczywiście, patrząc na rolnika, owładniętego manią budowania, stawiające coraz to inne budowle gospodarcze i niegospodarcze, kosztem, który w sumie przenosi niekiedy cenę kupna danej ziemi, nie można oprzeć się wrażenia, że podlega on jakiejś chorobie, inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć, jak człowiek przy zdrowych zmysłach będący, może zapomnieć o tak zdrowej prawdzie, że kapitał w budowlach uwięziony nie daje procentów, że zatem dążeniem rozsądnego przedsiębiorcy winno być możliwe zaoszczędzenie tychże wydatków, jako owego zła, którego wprawdzie unikać nie zdołamy, które jednak możemy znacznie ograniczyć.

Pierwszym, niebezpiecznym, jakkolwiek na pozór nawet bardzo chwalebnym krokiem, prowadzącym tu jednak do zguby, jest chęć „uporządkowania folwarku“. Stodoła wydaje się za ciasna, lub stajnia za niska, burzy się ją, a stawia na jej miejscu nową, uwzględniając zwykle przytem ściśle zasady estetyki i hygieny, zapominając jednak o zasadach rachunkowości.

Najczęściej zdarza się, że przy owej, pięknej, nowej budowli rażą pozostałe, stare. To też i je się burzy, jakkolwiek są jeszcze wcale dobre, a na ich miejsce stawia się nowe często nawet może gorsze od starych, lecz zewnętrznie do owej pierwszej, nowej dostosowane. W ten sposób niekiedy jeden nowy, zbytkownie wystawiony budynek, choćby to był taki sobie bardzo maleńki budyneczek, powoduje przebudowanie całego folwarku i... zlicytowanie jego właściciela — podobnie, jak w owej anekdotce, gdzie nowe pięknie wyhaftowane pantofle, sprawione głowie rodziny przez córki, doprowadziły ową rodzinę do ruiny, bowiem przy pięknych pantoflach raził stary dywanik, zatem *pater familias* zdecydował się zastąpić go nowym; przy nowym dywaniku raziło stare łóżko, przy nowej sypialni, którą zatem na miejsce starej sprawiono, raziło urządzenie innych pokoi i t. d.

Unikajmy zatem o ile możności owych pierwszych kroków, bo niewiadomo jak daleko nas one doprowadzą. O ile zaś znajdziemy się w konieczności postawienia nowego budynku, powinniśmy bardzo dokładnie obliczyć się z kosztami, jakie budowa ta za sobą pociągnie i w razie, jeśli tylko bez uszczerbku dla całości gospodarstwa nie możemy udzielić na to koniecznych funduszów, lepiej zaniechajmy budowy, a wyreperujmy stary budynek, lub wreszcie stawiajmy budynek, skromny, bez oglądania się na względy estetyczne. Wprawdzie piękne budowle są do pewnego stopnia chlubą właściciela i daleko przyjemniej a nawet lepiej można przy nich gospodarować, a przytem utrzymanie ich mniej kosztuje, niż budynków tanio budowanych, zapominać jednak nie można, że odsetkami od kapitałów włożonych w budowie obciąża się ziemię, która tylko do pewnego stopnia może znieść obciążenie tego rodzaju.

Naturalnie, nie należy tu z jednej ostateczności wpadać w drugą, a więc budować wyłącznie lichoty, walące się jeszcze w budowie, lub zamiast wystawienia nowego budynku, podpierać do nieskończoności stare ruiny, grożące lada chwila rozsypaniem się, kosztuje to bowiem zwykle jeszcze drożej. Unikać jednak trzeba zgubnej dążności do stawiania budynków zbytkownych, bo taki zby-

tek nie tylko nie przynosi żadnych dochodów, lecz jeszcze pochłania inne.

Jak rozpowszechnione są u nas zupełnie fałszywe pojęcia o udziale budynków gospodarczych w wartości majątku, tego dowodzą najlepiej przeprowadzane niekiedy szacunki, przy których wartość budynków dolicza się do wartości ziemi. Taksatorzy tacy zapominają, iż wedle prawideł nauki o szacowaniu dóbr ziemskich, budynki. jako należące do ziemi, nie mogą ulegać oszacowaniu, choćby były najpiękniejsze. Owszem, nawet w wypadku takim należałoby raczej obniżyć cenę kupna majątku, gdyż utrzymanie i ubezpieczenie nadmiernie licznych i zbytkownych budowli staje się kosztownym i zgoła nieprodukcyjnym ciężarem.

Uwagi powyższe kończymy ostrzeżeniem pod adresem naszych, zwłaszcza młodych rolników, by unikali sposobności nabawienia się tejże mani, a zatem, by przy obejmowaniu majątku, lub przy zamierzonej reorganizacyi przedsiębiorstwa rolnego nie zaczynali od owego „uporządkowania folwarku“ t. j. stawiania nowych budowli na miejsce starych, łatwo bowiem zdarzyć się może, iż ten pierwszy ich krok w kierunku podniesienia gospodarstwa będzie zarazem ostatnim...

Optimus.

Pod tą nazwą rozpowszechnił się w ostatnich miesiącach bardzo praktyczny aparat do gaszenia pożarów w zaczątkach. „Optimus“ wprowadzony do Galicyi z właściwym Domowi dla Ziemian rozmachem, uzyskał po próbach przeprowadzonych we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i t. d. bardzo korzystne orzeczenia wszystkich straży pożarnych, które w tym względzie godzą się w korzystnem ocenieniu aparatu ze strony wiedeńskiej i budapeszteńskiej straży pożarnej i wiedeńskiego c. k. technologicznego muzeum.

„Optimus“ jest ręczną sikawką gazową, to znaczy, że motorem działającym, iż woda zawarta w aparacie wytryska, jest gaz, a mianowicie kwas węglowy. Wytwarza się on w chwili potrzebnej, wskutek lekkiego uderzenia o guzik osadzony na wierzchu i wypiera wodę z siłą $4^1/_2$ atmosfer ciśnienia. Aparat działa przeszło 3 minuty bez przerwy, a działalność jego może być przedłużoną przez zamykanie kurka w chwilach, kiedy wstrzymanie prądu jest wskazane. Napełnienie aparatu chemikaliami i wodą trwa najwyżej 2 minuty, tak, że w razie pożaru dwa aparaty naprzemian napełniane i używane mogą ugasić średni pożar albo zlokalizować większy.

Na wsi, gdzie zgniecenie pożaru w zarodku jest tak olbrzymiej wartości, aparat ten szczególnie się nadaje. Ma on tę jeszcze zaletę, że zawsze jest pewny i niezawodny, podczas gdy sikawki czasem zawodzą, jeżeli wężów się dość często nie kontroluje czy nie popękały lub nie zbutwiały, jak to często się okazuje dopiero w chwili pożaru. Tam gdzie są dobrze zorganizowane straże ogniowe, aparat „Optimus“ pożyteczne oddaje usługi lokalizując pożar aż do rozwinięcia linii wężowej, co trwa stosownie do sprawności straży od 1—10 minut.

Niska cena aparatu (50 koron wraz z 3 ładunkami) zapewnia „Optimusowi“ znaczne rozpowszechnienie; ładunki użyte przy pożarze uzupełnia Dom dla Ziemian bezpłatnie.

X. Y.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia p. E. Liliena właściciela Domu dla Ziemian przyglądałem się działalności Optimusa. Stos drzewa oblany smołą i podpalony — ugaszono lekko w ciągu niespełna 2 minut. Przyrząd jest tak lekki że dorosły mężczyzna z łatwością go podnosi. Oczywiście służyć on może tylko do gaszenia ognia lokalnego lub lokalizowania nie wielkiego pożaru. Prąd wody idzie bardzo wysoko.

Red. Rolnika.

Torfowe kultury państwa Brody.

O ile wilgotna wiosna i lato 1906 r. miały korzystny wpływ na zbiór siana, o tyle oddziałały ujemnie na kultury torfowe.

Chwasty bujały jak nigdy, poszczególne groble musiały być pozostawione odłogiem, inne dopiero później uprawione a obrobienie roślin okopowych w właściwej porze okazało się niemożliwem i wreszcie wypadło znacznie drożej jak zwykle.

Fakta te udowodniły, iż zastosowanie zbyt głębokiego odwodnienia było niewłaściwem. W tabeli jaką podajemy, znajduje się wyciąg z arkusza spostrzeżeń tutejszej stacyi meteorologicznej.

Miesiąc	Przeciętna temperatura w ciągu dnia podług Cels.	Liczba dni opadów	Opady w mm.
Styczeń . . .	3·36	7	11·3
Luty	2·14	2	18·6
Marzec	1·70	12	37·2
Kwiecień . . .	9·75	3	37·9
Maj	16·20	11	104·4
Czerwiec . . .	17·00	19	152·0
Lipiec	18·50	10	56·6
Sierpień . . .	16·70	13	75·2
Wrzesień . . .	13·15	10	78·0
Październik . .	8·00	6	11·0

Obfity w deszcze maj, przyczynił się korzystnie do obfitego zbioru siana. Torfiasta łąka Pustynia, która w roku ubiegłym dostarczyła 32·70 q siana, tym razem wykazała zbiór w dwójnasób prawie zwiększony bo 58·30 q z 1 ha mimo że została znacznie mniej nawieziona. Na niektórych groblach zebrano 99.80 q zwłaszcza na takich, których grunta nie są piaszczyste. Szczególną właściwością jest zasadnicza zmiana traw pod względem botanicznym i tak naprzykład wystąpił bardzo obficie w tym roku Lathyrus pratensis L. i wielką ilość należy przypisać bujności tej rośliny.

Kultury torfowe w Kuraczewie.

Po starannem zoraniu w jesieni wszystkich grobli, nastąpiło z wiosną dalsze, energicznie przeprowadzone obrobienie bronami, po poprzedniem rozsianiu w miesiącu lutym, sztucznego nawozu na zamarzniętą powierzchnię.

Potem poszły lżejsze brony, a 1 maja rozpoczęto siew jarego zboża na tych groblach, na których poprzednio uprawiano okopowe rośliny. W tem zbożu, zgodnie z powyżej zamieszczoną tabelą, zasiano mięszanki traw i koniczyny. Siew uskuteczniono ręcznie, poprzecznie i na krzyż. Siew został zabronowany a później przywałkowany gładkimi, żelaznymi walcami wypełnionymi piaskiem. Zasiew szybko powschodził i tak pięknie zboże rosło pomimo, że zasiano tylko 80 klgr. na morg, że zaczęliśmy się już szkody obawiać. Nie mogliśmy się jednak zdecydować na zżynanie i pozostawiliśmy zboże naturalnemu rozwojowi. Dobrze to wypadło i nawet trawy wcale nie ucierpiały, tylko po sprzęcie zboża rosły jeszcze tak bujnie, że zdecydowaliśmy się na skoszenie tym razem.

Dwie groble zasadzono burakami pastewnymi. — Oberndorfery były zupełnie złe, ale Eckendorfery dostarczyły, dobrego zbioru. Na grobli nr. 7 uprawialiśmy koński ząb, co wypadło zupełnie dobrze. Poszczególne daty odnoszące się do zasiewu, nawiezienia i zbioru, podajemy w tabelkach.

Tabela wysiewu i nawiezienia. Kuraczewa 1906 r.

Data nr.	Powierzchnia ha	Powierzchnia a	Ziemiopłód	Gatunek	Wysiew: Data Miesiąc	Wysiew: Data Dzień	Wysiew: W ogóle	Wysiew: na 1 ha	Nawiezienie W ogóle: Potaż w kainicie	Nawiezienie W ogóle: Potaż w 40% K.	Nawiezienie W ogóle: P2O5 w żużlach Thomas.	Nawiezienie na 1 ha: Potaż w kainicie	Nawiezienie na 1 ha: Potaż w 40% K	Nawiezienie na 1 ha: P2O5 w żużlach Thomas.
									Kilogramy					
1	1	86	Kartofle	M. Eyth Iris	Maj	7	2230	1200	392	—	201	200	—	108
2	1	73	„	Koński	„	7	1500	867	207	—	124	120	—	72
3	1	67	Zboże jare	z koniczyną	„	1	133	80	167	—	120	100	—	72
4	1	67	Buraki pastewne	Eckendorfer	„	12	5	3	334	—	150	200	—	90
5	1	67	Zboże jare	z koniczyną	„	1	133	80	167	—	120	100	—	72
6	1	67	Kartofle	Maerker, Ostoja	„	7	2300	1378	—	334	180	—	200	108
7	1	63	Koński ząb	Virginia	„	12	217	122	196	—	117	120	—	72
8	1	47	Zboże jare	z trawą	„	1	177	80	147	—	106	100	—	72
9	2	11	Kartofle	Imperator	„	5	3200	1517	337	—	229	160	—	108
10	2	16	„	Próby rozmaite	„	3	3470	1606	—	345	233	—	160	108
11	2	21	Buraki pastewne	Oberndorfer	„	12	11	5	—	442	199	—	200	90
12	2	19	Kartofle	Imperator	„	5	4200	1918	394	—	197	180	—	90
13	2	01	Zboże jare	z trawą	„	1	161	80	201	—	145	100	—	72
14	0	63	„	„	„	1	50	80	63	—	45	100	—	72
15	0	68	„	„	„	1	54	80	68	—	49	100	—	72
16	0	95	Kartofle	Imperator	„	2	1400	1473	114	—	103	120	—	108
17	1	26	Zboże jare	z trawą	„	1	100	80	126	—	91	100	—	72
18	1	50	Kartofle	Imperator	„	2	2100	1400	—	180	162	—	120	108

Tabela zbioru. Kuraczewa 1906 r.

Nr.	Data: Miesiąc	Data: Dzień	Zbiór og lna ilość w kg.: Pasza zielona	Siano	Słoma	Ziarno	Korzenie	Liście	Bulwy	Kg.: Pasza zielona	Siano	Słoma	Kg. z 1 ha: Ziarno	Korzenie	Liście	Bulwy
1	Październ.	25	—	—	—	—	—	—	15500	—	—	—	—	—	—	8333
2	„	27	—		—	—	—	—	15400	—	—	—	—	—	—	8902
3	Sierpień	7	—	2100	4175	2440	—	—	—	—	1260	2500	1461	—	—	—
4	Wrzesień	25	—	—	—	—	34500	11500	—	—	—	—	—	20600	6866	—
5	Październ.	30	—	2250	3475	2300	—	—	—	—	1350	2075	1377	—	—	—
6	Wrzesień	20	—	—	—		—	—	17700	—	—	—	—	—	—	11200
7	Sierpień	2	78400	—	—	—	—	—	—	48100	—		—	—	—	—
8	Październ.	25	—	4100	3325	1980	—	—	—	—	2790	2400	1347	—	—	—
9	„	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10	„	24	—	—	—	—	—	—	28700	—	—	—	—	—	—	13600
11	„	1	—	—	—	—	—	—	35150	—	—	—	—	—	—	16270
12	„	24	—	—	—	—	15750	5250	—	—	—		—	7127	2376	—
13	Lipiec	31	—	—	—	—	—	—	23800	—	—	—	—	—	—	10807
14	Sierpień	3	—	6500	5725	3435	—	—	—	—	3230	2850	1709	—	—	—
15	„	3	—	1000	1400	680	—	—	—	—	1580	2200	1008	—	—	—
16	Październ	26	—	800	1950	780	—	—	—	—	1180	2850	1147	—	—	—
17	Sierpień	4	—	—	—	—	—	—	17200	—	—	—	—	—	—	18100
18	Październ.	25	—	2400	2975	1380	—	—	—	—	1900	2350	1095	—	—	—

Próbna uprawa kartofli w tej części naszych kultur torfowych, grobla nr. 10, przy nawiezieniu 160 kgr. potażu pod postacią 40% soli potasowej, 108 kgr. kwasu fosforowego poo postacią żużli Thomasa, wydała rezultat poniżej uwidoczniony.

Zasiewy	Grobla 3		Grobla 5		Grobla 8		Grobla 13		Grobla 14		Grobla 15		Grobla 17		Grobla 32		Grobla 40	
	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha	Suma	z 1 ha
	Kilogramy																	
Koniczyna czer.	15·5	9·5	4·5	2·7	2·5	1·7	—	—	—	—	—	—	—	—	4·5	2.7	—	—
Koniczyna szw.	10·0	6·0	17·0	10·2	3·0	2·2	2·0	1·1	1·5	2·20	2·0	2·2	—	—	4·5	10·2	—	—
Tymotka	1.5	1·1	5·5	3·5	9·0	6·2	6·0	3·1	1·0	1·50	2·0	3·1	4·0	3·1	6·0	3 5	3·5	3·1
Rajgras angieł.	17·5	10·5	5·5	3·5	5·5	3·7	—	—	6·0	9·3	—	—	—	—	6·0	3·5	—	—
Rajgras włoski	10·0	6·0	—	—	—	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Komonica bagn.	—	—	3·0	1·8	—	—	2·0	1·2	0·5	0·6	—	—	3·0	2·4	3·0	1·8	3·0	2·4
Koniczyna biał.	—	—	—	—	1·5	1·0	2·0	1·0	0·5	1·00	1·0	1·0	—	—	—	—	—	—
Komonica	—	—	—	—	—	—	2·5	1·2	0.5	0·62	1·0	1·2	1·5	1·2	—	—	1·5	1·2
Wiecha łąkowa	—	—	—	—	4·0	2·9	5·5	2·9	1·0	1·45	2·0	2·9	—	—	—	—	—	—
Mietlica biała	—	—	—	—	—	—	—	—	0·5	1·00	1·5	2·0	2·5	2·0	—	—	5·0	2·0
Rajgras franc.	—	—	—	—	24·5	16·8	11 0	5·6	7·0	11·2	—	—	—	—	—	—	—	—
Kostrzewa łąk.	—	—	—	—	14·0	9·7	9·5	4·8	3·0	4·8	—	—	6·0	4·2	—	—	6·0	4·8
Kostrzewa czer.	—	—	—	—	—	—	12·0	6·0	—	—	—	—	7·5	6·0	—	—	7·0	6·0
Kostrzewa trzcinowa	—	—	—	—	13·0	—	17·0	8·5	8·0	12·70	8·5	12·7	5·5	4·2	—	—	5·0	4·2
Trawa kupkow.	—	—	—	—	—	9·0	18 0	9·0	3·5	6·00	8·0	12·0	7·5	6·0	—	—	7·0	6·0
Owsik złocisty	—	—	—	—	—	—	3·5	1·7	0·5	0·5	0·5	2·0	2·0	1·7	—	—	2·0	1·7
Wiecha posp.	—	—	—	—	—	—	—	—	1·0	1·50	2·0	3·1	4·0	3·1	—	—	6·5	3·1
Grzebienica	—	—	—	—	—	—	—	—	1·5	2·20	—	—	—	—	—	—	—	—
Ostrzyca trzcinowata	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7·0	5·5	—	—	1·5	5·5

Numer	Gatunek	Uprawiona powierzchnia w a.	Data zasadzenia	Ilość kartofli wysadzonych w kg.	% skrobii	Data okopania	Data zbioru	Zbiór z parceli	Zbiór z ha	% skrobii	kg. skrobii na 1 ha	Następstwo podług ilości na 1 ha skrobii	Następstwo w stosunku do ilości kg. kartofli
								kg.	kg.				
1	Piast	11	w maju 1906 r.	282	19·8	w czerwcu 1906 r.	15—20 października 1906 r.	900	8.181	16·2	1325	15	15
2	Leliwa	21		235	19·0			3260	15.524	16·0	2483	9	10
3	Imperator	13		150	16·9			1275	9.807	15·1	1480	14	13
4	Koński	9		191	15·4			1810	20.111	13·6	2735	6	5
5	Reichskanzler	11		163	17·9			1420	12.909	17·1	2207	10	11
6	Rejtan	11		214	13·9			1345	12.227	16·1	1968	12	12
7	Bohun	31		438	13·0			5540	17.871	13·9	2484	8	7
8	Perkun	21		320	14·9			3430	16.333	15·4	2516	7	8
9	Mohort	17		166	15·6			2730	16.050	13·0	2086	11	9
10	Ataman	17		260	15·8			1610	9.470	15·8	1496	13	14
11	Świteź	22		294	17·9			4700	27.647	16·2	4478	1	1
12	Aza	14		383	15·8			3570	25.500	15·6	3978	2	2
13	Tur	11		277	16·6			2000	18.181	17·5	3181	4	6
14	Kipfel	3		50	15·2			700	23.333	16·6	3883	3	3
15	Iris	4		70	15·2			862	21.500	13·3	2859	5	4

Oprócz tego na grobli nr. 1, zasadzono częścią Max Eyth i Iris, na grobli nr. 6, kartofle prof. Märker i Ostoja, na grobli nr. 2, kartofle „Koński“ na innych Imperatory.

Z tego przeciętny zbiór na 1 ha:

Max Eyth	79·99 q	—	zawartość skrobii		15.0%
Iris	100·00 q	—	„	„	13·9%
Prof. Maerker	80·12 q	—	„	„	15 8%
Ostoja	140·23 q	—	„	„	16·2%
Koński	89·00 q	—	„	„	15·6%
Imperator	121·32 q	—	„	„	16·4%

Kultura torfowa w Mielnickiej.

Ta część naszych kultur prawie zupełnie nie dopisała, powodem czego jest zły spad i wynikające z tego płytkie odwodnienie a również częste i obfite opady przy stosunkowo nizkiej temperaturze = są to zresztą zjawiska we wszystkich częściach monarchii skonstatowane.

Wszystkie roboty rolne zostały tu przedsięwzięte tak samo jak w Kuraczewie — na jednej grobli zasiano mieszankę trawy z koniczyną, na drugiej założono trwałą łąkę. Na jednej grobli uprawiano także kukurydzę, która dała dobry wynik. Kapusta nieszczególnie się udała. a ceny tegoroczne przyczyniły się również do gorszego wyniku. Jedna z grobli, która została zasadzona olbrzymią białą marchwią, z powodu zachwaszczenia musiała zostać przeoraną; kartofle urodziły się bardzo źle, a na jednej grobli zupełnie się zepsuły, na innych stało się to tylko w pewnej części — ale wogóle rezultatu nie można uważać jako zadowalniający. Umyślnie użyto do sadzenia kartofli gatunku „Koński“ ponieważ ten gatunek najodpowiedniejszym się okazał wobec wilgoci.

Próbne uprawy z rozmaitemi dawkami kainitu i żużli Thomasa, względnie z 40% solą potasową i Tomasyną, przedstawiają tak niewyraźny obraz, że od projektu zestawienia porównawczego odstąpić musimy. Możnaby wydobyć z tego wyłącznie fachowe wyniki, jak to się już widzi po części z tabeli zasiewów i zbiorów. Na groblach 32—48 należy jaknajspieszniej zasiać trawę, zwłaszcza mieszankę tego gatunku jak na grobli 40. W jesieni ślicznie wyglądał zasiew na tej grobli.

Tabela wysiewu i nawiezienia. Mielnicka 1906 r.

Data nr.	Powierzchnia ha	Powierzchnia a	Ziemiopłód	Gatunek	Wysiew: Data Miesiąc	Wysiew: Data Dzień	Wysiew: W ogóle	Wysiew: na 1 ha	Nawiezienie W ogóle: Potaż w kainicie	Potaż w soli 40%	P 2 0 5 w żużlach Thomas.		Nawiezienie na 1 ha: Potaż w kainicie	Potaż w soli 40%	P 2 0 5 w żużlach Thomas.
									Kilogramy						
32			Zboże jare [1])	z koniczyną	Maj	19	134		80	168	—	121	100	—	72
33			Buraki pastewne	Eckendorfer	„	11	5½		7	—	150	108		200	144
34			Kartofle	Koński	„	2	900		1169	139	—	139	180	—	180
35			Marchew olbrzym.	biała	„	14	6		7	151	—	75	180	—	90
36			Kartofle	Koński	„	11	2300		1070	—	344	193	—	160	90
37			„	„	„	11	1200		1091	—	198	138	—	180	126
38			„	„	„	11	600		1100	66	—	40	120	—	72
39			Koński ząb	Wirginia	„	14	62		48	153	—	92	120	—	72
40			Zboże jare	z trawą	„	3	94		80	118	—	85	100	—	72
41			Kartofle	Koński	„	11	1000		833	216	—	108	180	—	96
42			„	„	„	11	1000		820	—	220	220	—	180	180
43			Buraki pastewne	—	„	14	4		3	135	—	157	180	—	126
44			Kapusta	Brunszwicka	„	19	5		4	152	—	91	120	—	72
45			„ [2])	„	„	19	5		4	—	258	116	—	200	90
46			— [3])	—	—	—	—		—	—	209	104	—	180	90
47			Kartofle [4])	Koński	Maj	11	1000		1020	—	157	88	—	160	90
48			Łąka	—	—	—	—		—	200	—	144	100	—	72
49			Kapusta [5])	Brunszwicka	Maj	19	—		—	—	—	—	—	—	—

Odsyłacze: [1]) trawy ze ścierni nie zbierano; [2]) ½ przestrzeni z powodu wilgoci nie mogła być obrobioną; [3]) z powodu wilgoci nie obrobiono; [4]) zepsuły się w skutek wilgoci; [5]) połowa się zepsuła.

Tabela zbioru. Mielnicka 1906 r.

Nr.	Data: Miesiąc	Data: Dzień	Zbiór w kg. ogólna ilość: Pasza zielona	Siano	Słoma	Ziarno	Korzenie	Liście	Bulwy	Głowy	Zbiór w kg. z 1 ha: Pasza zielona	Siano	Słoma	Ziarno	Korzenie	Liście	Bulwy	Głowy
32	Sierpień	7	—	—	4100	2040	—	—	—	—	—	—	2450	1220	—	—	—	—
33	Wrzesień	22	—	—	—	—	48700	16200	—	—	—	—	—	—	64900	21600	—	—
34	Październ.	23	—	—	—	—			1700		—	—	—	—	—	—	2208	—
35	— — —	—	—	—	—	—	przeorane wskutek zachwaszczenia				—	—		—	—	—	3907	—
36	„	23	—	—	—	—	—	—	8400	—	—	—	—	—	—	—	4454	—
37	„	23	—	—	—	—	—	—	4900	—	—	—	—	—	—	—	3818	—
38	„	23	—	—	—	—	—	—	2100	—	—	—	—	—	—	—	—	—
39	Wrzesień	18	57400	—	—	—	—	—	—	—	44800	—	—	—	—	—	—	—
40	Sierpień	3	—	2100	2025	1234	—	—	—	—	—	1780	1700	1046	—	—	—	—
41	Październ.	22	—	—	—	—	—	—	7500	—	—	—	—	—	—	—	6250	—
42	„	22	—	—	—	—	—	—	5100	—	—	—	—	—	—	—	4180	—
43	„	3	—	—	—	—	39800	13300	—	—	—	—	—	31900	10600	—	—	—
44	„	29	—	—	—	—	—	—	—	10000	—		—	—	—	—	—	7874
45	„	29	—	—	—	—	—	—	—	6000	—	—	—	—	—	—	—	4650
46	„	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
47	— — —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
48	Czerwiec	18	—	3200	—	—	—	—	—	—	—	1600	—	—	—	—	—	—
	Wrzesień	1	—	3100								1550						
49	— — —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Torfowe kultury w Nowostawie.

Tu gdzie odwodnienie zostało swego czasu gruntowniej przeprowadzone, nieprzyjazne elementa okazały się mniej szkodliwymi, a temsamem urodzaj wypadł wogóle dosyć zadowalniająco. Przytoczone tu próby z rozmaitymi gatunkami owsa, są wprawdzie dosyć interesujące, jednak wynik do mniej korzystnych musi być zaliczonym. Racyonalne porównania nie dadzą się tu niestety przeprowadzić, gdyż niektóre groble były zbyt wilgotne (obecnie są już zdrenowane) częściowo zaś znajdowały się tam pokłady piasku wpływające również ujemnie na urodzaj. Z początkiem Lipca, wszystkie owsy wyglądały wspaniale; źdźbła długie i grube, barwa ciemna i soczysta — później jednak wylegly, a rdza przyniosła również wiele szkody. Wynik z 1 ha przedstawia się mniej więcej następująco:

Owies Ligowo . . . . 481 kg.
Czarny owies torfowy . 857 kg.
Angielski owies wczesny . 827 kg.
Owies Kley . . . . . . 1592 kg.

w przecięciu na 3 groblach. Waga hektolitra była wogóle niska — najwięcej jeszcze ważył owies angielski. Dla porównania zasiano również te same gatunki, prócz czarnego owsa torfowego, na polu (gliniasto-piasczystem) rezultat był następujący:

Owies Ligowo . . . . . 781 kg.
Owies angielski wczesny . 1757 kg.
Owies Kley . . . . . . 1600 kg.

Owies Ligowo pozostał pod względem urodzaju daleko poza innymi gatunkami. — Owies Kley urodził się na polu podobnie jak na grobli, podczas gdy wczesny owies angielski wydał na polu nierównie lepszy rezultat. Rośliny przeznaczone na zieloną paszę rosły bujnie i przy-

niosły znaczne korzyści. Koński ząb doszedł znacznej wysokości i miał nawet zarodki kolb.

Na dwóch groblach, które przed zoraniem były pokryte 5 cent. grubą warstwą piasku — zasiano w jesieni 1905 r. żyto ozime — w następstwie rozwinęło się takowe bardzo dobrze i wydało zadowalniające rezultaty. Rdza nie pojawiła się na niem wcale i nie wyległo również. Z omłotu otrzymano 1614 względnie 1797 kg. ziarna i 3400, względnie 3750 kg. słomy z 1 ha. co jak na obecne stosunki w porównaniu do żyta zebranego z pola, stanowi wcale dobry zbiór.

Buraki pastewne były średnie, natomiast kartofle znacznie lepsze. Jak w Kuraczewie tak i tu, najlepiej wypadły Ostoje, potem Imperatory, Leliwa i Koński, a wreszcie prof. Maercker, który prawie zupełnie zawiódł. Jeżeli zwrócimy uwagę na różnice zachodzące pomiędzy temi torfowiskami, a także na różnicę obszaru, to musimy uznać rezultat za wprost zdumiewający a to tem więcej, że te same kartofle na mokrem torfowisku Oziero, zupełnie zawiodły. Próbę z rzepą ściernianką uważam za nieudaną, jednak muszę przypisać winę złemu gatunkowi nasienia, jakkolwiek takowe sprowadzonem zostało od firmy pierwszorzędnej; jednak kształt rzepy był bardzo rozmaity, obok okrągłych spotykaliśmy również płaskie, długie itp.

Groble, na których w r. 1906 uprawiano rośliny okopowe, mają w r. 1907 być obsiane nasionami traw z przymieszką jarego zboża, które się dobrze utrzymuje. Pozostałe groble jednak po większej części, mają być obsadzone roślinami okopowemi a tylko mała ich część obsiana zbożem, aby módz jaknajprędzej przejść na kulturę łąkową. Niektóre groble zostały w jesieni lepiej odwodnione przez drenowanie, które zostało tak samo przeprowadzonem jak na torfowisku Oziero.

Tabelę zasiewu, nawiezienia i zbioru z grobli w folwarku Nowystaw, podamy w najbliższym numerze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. K . . . . n

KORESPONDENCYE.

W sprawie Kółek Ziemian — List p. A. P. do p. . . .

Komarowice w marcu 1907.

Kochany Włodziu!

Nie myśl, abym się łudził nadzieją, że sprawa nasza po zawiązaniu Kółek Ziemian, jakby pod różczką czarodziejską, nadzwyczajnej uległa poprawie. Choroba ciężka, leczenie musi trwać długo. Ale przyznasz, że od czegoś trzeba zacząć. Otóż Ty wskazujesz drogę wręcz odwrotną od Kółek — chcesz skupienia całego ogółu ziemian. My chcemy, aby tworzyły się Kółka. Parę, trzy takie Kółka, tworzą w naszym programie większe już ciało zbiorowe, a tą drogą dojdziemy do zebrania wszystkich ziemian, zdrowo patrzących na zjeździe krajowym Kółek ziemian. Otóż chodzi o to, czy sposób przez nas obrany, jest odpowiedniejszym. Tak sądzę. Bo zważ, proszę Cię, że chorzy nie zdobędą się na wielkie wysiłki, jakich wymaga utworzenie krajowego Towarzystwa. Ci chorzy muszą być przedewszystkiem pielęgnowani w domu. Trzeba ich zasilać przekonaniem, że muszą lepiej gospodarować, dobijać się do lepszych rezultatów i podtrzymywać w nich ducha i otuchę, że nie święci garnki lepią. Każde z osobna gospodarstwo poprawione, przypilnowane, podnosi i ogół gospodarstw. Zacznijmy poprawę od naszych gospodarstw — poprawę stosunków oceńmy naprzód według własnego gospodarstwa, a potem dopiero możemy się podjąć rzeczy większych. Nie rozumiem ja przez to, aby n. p. sprawy regulaminu służbowego nie omówić spólnie na zjeździe. Ale jak zwołać ten zjazd ziemian. Czy według herbów lub zawołań rodowych? Nie — więc musimy koniecznie zorganizować się w Kółka, aby nas można było zwołać, odnaleźć, pozliczać, — pozliczać takich mianowicie, którzy nie godzą się z obwołaną na nas zagładą.

Twój

X. . . . r.

Drobne wiadomości.

Ochrona zasiewów przed wronami. Cesarski zakład biologiczny poleca w tym względzie następujące postępowanie: Z 670 gr. smoły i 420 gr. mydła fabrykuje się mydło smołowe i rozcieńcza 8 litrami gorącej wody, do tego dolewa się 670 gr. nafty a w końcu jeszcze 2 litry wody. Naftą można również skropić aż potem, po użyciu czystego mydła smołowego. Płyn ten nalewa się na 125 kg. ziarna, to ostatnie dokładnie się przeszuflowuje i wysiewa najpóźniej w dwóch dniach. Ziarnu to postępowanie nic nie szkodzi a wrony gardzą takiem ziarnem w zupełności.

Osty i zielona pasza dla koni. Doskonałym dodatkiem do paszy dla koni na wiosnę i w lecie jest młody oset, wyrwany z ziemi i oczyszczony. Oset wywiera podobnie pobudzający wpływ na przewód pokarmowy, jak w jesieni marchew.

Przy przejściu do zielonej paszy u koni trzeba być ostrożnym, często bowiem wywołuje to gwałtowne rozwolnienie. Zielona pasza zresztą dla roboczych zwierząt jest karmą mniej odpowiednią z powodu swej wodnistości i bardzo zmiennego składu, wskutek czego pożywienie staje się mniej treściwem, podczas gdy robocze zwierzęta potrzebują ciągle bardzo posilnej paszy suchej. Właściwie tylko spoczywające albo bardzo mało do pracy używane zwierzęta mogą być wyłącznie zieloną paszą żywione, dla roboczych koni służyć może ona tylko jako dodatek.

(*Głos Rolniczy*).

Czy można siać lucernę w pszenicę? Zależy przed wszystkiem od tego czy lucerna ma w przyszłości służyć jako zwykły kilkoletni lucernik, czy też tylko jako wsiewka zwyczajna, podobnie jak koniczyna n. p. na użytek dwuletni.

W pierwszym wypadku, a więc, jeśli to ma być „lucernik", nie może być mowy o tem, aby ją wsiewać w pszenicę. Najpierw pszenica nie jest płodem, w któryby w siewać warto jakiekolwiek wsiewki, poprostu z tej przyczyny, że w niej, jeśli się uda, podsiane rośliny mają zamało światła i powietrza i wymarnieć muszą bezwarunkowo. Tem pewniej stałoby się to z delikatną lucerną, siewaną zwykle na najlepszej ziemi, na której pszenica wybuja i polegnie się najczęściej, niema tu nic z pszenicy, a nie byłoby i lucerny.

Dalej — lucernę (jako przyszły lucernik) zaleca się dziś najwięcej siewać samą bez osłony, a jeżeli, to co najwyżej posiać ją w rzadko zasiany owies, jęczmień, tatarkę, któreby się skosiło na zielono. Rośliny te mają stanowić dla lucerny pewną ochronę przed upałem w najpierwszej jej młodości, ale nigdy nie mają być płodem, na którego sprzęt się liczy.

W drugim wypadku t. j., gdyby lucerna miała być wsiewką, podobną jak koniczyna, to i tu wypowiedzieć się trzeba przeciw wsiewaniu lucerny w pszenicę i to z czysto praktycznych względów: 1) Lucerna dopiero w 2 i 3 roku daje rzetelny pokos, a któż teraz tak długo zechce czekać za paszą? Co innego lucernik, parę mórg przy domu, służący na paszę przez 6—8 lat, a co innego szerokie pole! 2) Lucerna, zasiana sama w polu, nie zasłonięta przed ostrymi wiatrami, łatwo wymarznie, a przynajmniej daleko łatwiej, niż gdyby posianą była w mięszance z trawami, koniczynami i t. d. Dwa te względy wystarczą, żeby myśl powyższą porzucić zupełnie. *Poradnik gospodarski.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 19. Czy jest wskazanem wapno nawozowe rozsiać obecnie przed wiosną na pokłady i przeorać takowe, czy lepiej wapno to rozsypać po dokonanej orce wiosennej i wymieszać takowe za pomocą bron sprężynowych i ciężkiemi bronami żelaznemi z górną warstwą roli i w jakim czasie przed wysiewem nasion — owsa z koniczem i groch. Prócz wapna użyję do nawożenia też tomasynę. Nadmieniam przytem, że zastałem niestety tylko pokłady, ziemia jest lekka, próchniczno piaszczysta, orkę uskutecznia się u nas płytko, do 12 cm. głębokości, brona sprężynowa poruszała-by więc orkę prawie w całej głębokości.

T. W. z Z.

Pytanie 20. Czy na wiosnę na świeżo i mocno bronowane łąki używać można wapno nawozowe przy tomasynie. *T. W z. Z.*

Pytanie 21. Na gruncie marglowatym o podłożu nieprzepuszczalnem, (położenie silnie górzyste) spad ku południowi i południ. wschodowi) chcemy sadzić kartofle za znacznikiem w grobelki. Czy jest to wskazanem? Czy też sadzić za pługiem i później bronować? *M. z M.*

Pytanie 22. Chciałbym u siebie zaprowadzić ładną i dobrą rasę bydła. Czy rasa *kulandzka* nadaje się do naszego gospodarstwa, na bydło mleczne i opasowe i czy odpowiadają jej nasze stosunki klimatyczne jakoteż i pasza. *E. K. z Z.*

Pytanie 23. Czy ziarno Łubinu niebieskiego można dawać koniom, czy nie czyniłby wzdęcia i czy jest pożywnym. *T. J. z Ch.*

Odpowiedź 4. na pytanie 7. — *Jak rozwozić obornik w zimie?* Gdyby nad tą sprawą rozpisać ankietę, niewątpliwie znaczna większość wykształconych rolników oświadczyłaby się za wożeniem w wielkie, dobrze tratowane sterty, o ile nie jest możliwe natychmiastowe rozrzucanie nawozu, które bez kwestyi jest najlepsze, a jeszcze lepiej, jeżeli należycie rozłożony obornik można wkrótce przyorać. — W wielkich, silnie utłoczonych stertach traci się stosunkowo najmniej azotu, a zarazem niedopuszcza do niekorzystnego zbyt szybkiego rozkładu nawozu. = Straty są najmniejsze, jeżeli sterty takie przekłada się ziemią i okrywa się ziemią i to o ile możności ziemią próchniczną, torfem lub należycie odkwaszoną stawarką. — Dobrze jest na porę zimową, celem przekładania stert, przygotować sobie ukopaną torfiastą ziemię lub stawarkę, a wtedy odpadnie potrzeba mozolnego „bigowania“ zmarzniętej ziemi. — Gdyby jednak wywieziona w zimie sterta nawozu niezostała okryta ziemią, to jednak nie stanie się nieszczęście, bo wskutek niskiej zimowej temperatury i mrozów ferment obornika jest utrudniony.

Im bardziej obornik przy wywożeniu jest przegniły, tem mniej potrzeba zwracać uwagi na silne utłoczenie go, a za to tem potrzebniejsze jest przekładanie materyałami, wpływającymi na zwolnienie fermentacyi.

W każdym razie rada p. St. M., który kwestyę konserwowania obornika, nad którą nawet uczeni badacze ciągle jeszcze wiodą dysputy, jednym zamachem chce rozwiązać, uważając przytem pogląd przeciwny, jako „fałszywy“ — a wedle której to rady, należałoby nawóz przegnity w zimie wywozić w małe kupki, nie można uważać za trafną. — Nie jest zrozumiałe, dlaczego wedle zdania p. St. M. przy małych kupkach miałby być mniejszy przystęp powietrza, jak w dużej kupie. — Przeciwnie, łatwo pojąć, że powierzchnia, na którą działa atmosfera jest wielekroć większa przy małych kupkach; to też proces „spalania się“ czyli utleniania w daleko wyższym stopniu odbywać się musi w małych, jak i dużej kupie. — Jest również przy małych kupkach bez żadnego porównania większe niebezpieczeństwo „wyługowania“ przez opary atmosferyczne, skutkiem którego w niektórych naszych gospodarstwach, które uparcie trwają przy małych kupkach, tak często widzimy srokate zboża. *I. T. z M.*

Odpowiedź 5. na pytanie 7: *w sprawie rozwożenia obornika w zimie.* Wydając sąd o jakiejś sprawie, podając kolegom rolnikom radę, wedle własnego przekonania, dobrą i najlepszą, nie trzeba być apodyktycznym; Apodyktycznym jest P. J. J. Neumann jak i również P. St. M.

Pierwszy zbijając ironicznie autora pierwszej odpowiedzi podaje sposób mający być ostatecznym i najlepszym „według jego zdania, opartego na doświadczeniach bardzo poważnych gospodarzy“ — ale nie na własnych. Tak pierwszy jak i drugi z tych Panów mówią o wielkich śniegach i mrozach tegorocznych, tak jakby pytający tylko tego roku wyłącznie nawóz w pole wywoził; a P. St. M. woła „chciałbym widzieć ktoby tej sztuki dokazał, i przy tegorocznych śniegach i mrozach nawóz po polu rozrzucał“.

Otóż proszę P. St. M. przyjechać do mnie, a pokażę mu łan 50 morgowy, na który dzierżawca woził nawóz od grudnia do marca i mimo śnieg metrowy i mróz 24 stopniowy nawóz ten rozrzucił. Za jednym zachodem zobaczy P. St. M. w sąsiednim folwarku, będącym w mojej własnej administracyi kupy nawozu po 150 tutejszych fur (powiat buczacki), leżące na polu już trzy miesiące bez straty co do ilości i co do jakości.

Teraz niech mi wolno będzie kilka słów swoich w tej sprawie powiedzieć: Gospodarzowi można służyć radami, ale nie należy z nich robić reguły, bo z pewnością nie wielu jest, którzy mogą powiedzieć, że mają jedne i te same warunki do zastosowania jednej i tej samej choćby najlepszej, rady bez modyfikacyi, często bardzo wielkiej.

Należałoby wziąć pod uwagę łatwość lub trudność o robotnika z wiosną. wynagrodzenie dzienne, łatwość o robotnika pracującego akordowo, organizacyę gospodarstwa a w pierwszej linii sposób uprawy, płody pod które się nawozi i jakość gleby.

Przy trudności o dostateczną ilość robotnika z wiosną i obawie strejków, ze względu na wyższą płacę wiosenną i t. p. może być ze względów ekonomicznych ze wszech miar wskazanem rozrzucanie obornika w zimie nawet na głębokim śniegu i nawet na wzgórzach, pomimo świadomości, że robota taka dobrą nie jest.

Stanowczo jednak muszę się sprzeciwić wywodom P. St. M. który mówi o spaleniu się obornika w kupach i stracie. Od tego jest gospodarz, żeby umiał złemu zaradzić. W gospodarstwie pozostaje, przynajmniej we wschodniej Galicyi, tyle mierżwy z pod stertnisk i t. p., że wożąc obornik w kupy a przekładając go stosownie do potrzeby, mierzwą, nie tylko zapobiega się spalaniu i stracie, ale powieksza się ilość nawozu i na wielu gruntach potrzebujących więcej mierzwiastego nawozu, wpływa się na jego jakość zbawiennie dla gleby. Jakże więc może być w tej sprawie reguła?

Twierdzenie takie jak „to się nie da zrobić“ nie powinno być wypowiadane, bo wszystko da się zrobić, a w jaki sposób to niech każdego z osobna o to głowa boli.

Jestem również zwolennikiem wielkiej kupy nawozu a to głównie dlatego, że orząc na zimę wszystkie pola przeznaczone pod wiosenne zasiewy, a chcąc porządnie uprawić, pragnę na wymarzniętą (może nie w tym roku) skibę puścić brony, na zawłóczone pole rozwieść obornik i dopiero go przyorać. *K. H.*

Odpowiedź na pytanie 16. *W sprawie powstawania grudy u bydła.* Na pytanie czy gruda u bydła powstaje z brahy wyprodukowanej aparatem ciągłym czy aparatem peryodycznym mogę odpowiedzieć z doświadczenia. Mam aparat ciągły jednokolumnowy systemu Pampego, wyrobu firmy Ringhoffera. Miałem grudę u bydła, gdy gorzelnik szybko wygotowywał robotę, więc odpęd prędko kończył. Gdy następnie — powodując się uwagami Maerkera — kazałem odpęd powolniej prowadzić i silniejsze ciśnienie zastosować, o grudzie w stajniach nicnie wiem.

Doświadczenie to dowodzi, że nawet przy aparacie ciągłym jednokolumnowym można przy racyonalnem prowadzeniu obsługi zupełnie uniknąć grudy u bydła pomimo przerabiania kartofli wysokoprocentowych w skrobii, gdyż przeważnie 20% we tej kampanii przerabiam.

Kazimierz Przybysławski.

Odpowiedź na pytanie 17. w nr. 11. Najlepiej, co stwierdziłem wielokrotnem doświadczeniem, wyprawia skórki z jagniąt „czuszek“ Theodor Kniesche Leipzig Brühlterasse. Ważnem jest jednak ogromnie, by jagnię w chwili urodzenia zostało bezzwłocznie obszyte. a trzeciego dnia zabite. Skórki z jagniąt nieobszytych i starszych, nawet po wyprawie Kniesche'go, który liczy minimalną cenę, bo po 65 Pfennigów od sztuki, nigdy nie będą mogły zastąpić t. z. w handlu „persianer'ów“.

Kazimierz Przybysławski.

Ze stołu redakcyjnego.

Omyłki druku: W nrze 10. „Rolnika“ w rubryce „Pytania i odpowiedzi“ w „Odpowiedzi trzeciej na pytanie 7“ (str. 116) we wierszu 21. od dołu zamiast grabiami ma być gralami. W nr. 11. „Rolnika“ w rubryce Ze stołu redakcyjnego ma być zamiast: W artykule „przyczyny do — W artykule „Przyczynek do . . . .“

DODATEK do Nr. 12. „ROLNIKA“

z dnia 15. marca 1907.

Z KOMITETU

Zwraca się uwagę na poniżej zamieszczone sprawozdanie o zebraniu producentów chmielu ze względu na ważność sprawy.

Związek producentów chmielu.

Zebranie producentów chmielu odbyło się d. 10 b. m. pod przewodnictwem prezesa Tow. gospodarskiego, pana Stanisława Brykczyńskiego, w biurze komitetu. W rozprawach zaznaczono, że produkcya nasza zwiększająca się z każdym rokiem, wymaga koniecznie utworzenia Związku chmielarskiego, którego zadaniem będzie zapewnianie dla chmielu krajowego już od dawna na targach wielce cenionego trwałej marki i dobrego zbytu. Potrzeba takiego Związku stała się aktualną wobec uchwalonej już i w czasie najbliższym wejść w życie mającej ustawy o oznaczaniu pochodzenia chmielu, jak niemniej wobec znacznie podniesionych ceł wywozowych do cesarstwa niemieckiego. Urządzanie targów krajowych na chmiel od lat 10 z wielkiem powodzeniem w Warszawie praktykowanych będzie i dla was wskazówką przy wdrożeniu akcyi, której żywotność zaznaczoną została dobitnie przez oświadczenie gotowości do utworzenia zwiazku ze strony 66 producentów reprezentujących łącznie przeszło 600 ha chmielników. Tak statut, jak konkretny program działalności przyszłego związku opracowanym zostanie za porozumieniem się prezydyów bratnich towarzystw rolniczych i przedłożonym wiecowi producentów, jaki się zbierze jesienią b. r. Zasadnicze oświadczenia się za potrzebą sanacyi dzisiejszych stosunków tej gałęzi gospodarstwa krajowego i powołania do życia odpowiedniej organizacyi (z ewentualnemi uwagami, na własnem doświadczeniu opartemi) przyjmuje dla całego kraju biuro Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego (Lwów, ulica Karola Ludwika l. 3), któremu podać należy dokładny adres producenta i obszar chmielnika.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół Walnego zgromadzenia Członków Gródecko-Janowskiego Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbytego w Gródku Jagiellońskim dnia 1. marca 1907 w sali Rady powiatowej.

Członków obecnych 60.

1. Przewodniczący Prees Oddziału Edward Kopecki zagaja zgromadzenie sprawozdaniem z czynności Rady Oddziału za rok 1906 (Sprawozdanie to przesłane zostało Komitetowi z początkiem roku 1907). Odczytany przez sekretarza protokół z ostatniego walnego zgromadzenia odbytego dnia 11. października 1906 przyjęto do wiadomości.

2. Przedłożony przez referenta Rady Oddziału p. Jana Bogdanowicza budżet na rok 1907 w głównych zarysach przyjęto do wiadomości: — upoważniając Radę do zestawienia i uchwały szczegółowych wydatków.

3. Sprawozdanie referenta Komisyi rewizyjnej p. Jana Głowackiego ze sprawdzenia rachunków Oddziału za rok 1906 przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i uchwalono udzielić Radzie absolutoryum z rachunków za rok 1906 oraz podziękowanie skarbnikowi Oddziału p. Franciszkowi Bobowskiemu za bezinteresowne prowadzenie kasy i rachunków.

4. Delegatami na zwyczajne Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa na rok 1907 po myśli postanowienia §. 17. lit. d. statutu wybrano panów: Leonarda Bisanza, Jana Głowackiego, Józefa Chmielowskiego i Edwarda Zawidowskiego Weissmanna.

5. Na wniosek p. Jana Bogdanowicza uchwalono, iż najniższa wkładka roczna członka Gródecko-Janowskiego Oddziału na rok 1907 ma wynosić 10 koron bez „Rolnika“ a 14 koron z prenumeratą czasopisma „Rolnik“.

6. Przewodniczący udziela głosu p. Józefowi Zagaji zaproszonemu delegatowi Komitetu ze Lwowa, który w jasny i przystępny dla ogółu sposób omawiał sposoby racyonalnej hodowli drobiu i korzyści stąd wypływające. Wykład przyjęło zgromadzenie oklaskami, a Przewodniczący złożył p. delegatowi serdeczne podziękowanie.

7. Dalej udzielił Przewodniczący głosu p. Ozyaszowi Lillemu c. k. weterynarzowi powiatowemu, który wygłosił wykład o ubezpieczeniu bydła na wypadek choroby i śmierci, cytując stosunki analogiczne zaprowadzone za granicą a zwłaszcza w Austryi niższej i Morawach i wykazując korzyści takiej instytucyi.

Walne zgromadzenie nagrodziło prelegenta oklaskami, a Przewodniczący wyraził mu podziękowanie.

8. Nastąpiło premiowanie sług gospodarskich, do których zgromadzonych w liczbie 19-tu przemówił Prezes Oddziału przyczem podnosząc ich zasługi zachęcał do dalszej pracy, zaznaczając, że wierne i sumienne wypełnianie obowiązków znajdzie zawsze uznanie i nagrodę. Poczem wręczył każdemu ze sług premię w wysokości od 30-tu do 60-ciu koron stosownie do lat służby (tj. od 15. do 30.). Fundusze na ten cel uzyskano: a) od Komitetu 450 koron, b) od Wydziału powiatowego 100 koron, c) z własnych funduszów Oddziału 100 koron, d) od służbodawców 200 koron.

9. W końcu rozlosowano między członków Oddziału nasiona zbóż, traw i jarzyn; — ule wzorowe, pługi i inne narzędzia gospodarskie, rolnicze i ogrodnicze. Narzędzia te wyłącznie krajowego wyrobu zakupił Oddział w znanym magazynie p. Jana Schumanna we Lwowie, przyczem podnieść musimy, iż są to narzędzia najnowszych systemów, bardzo praktyczne, a przytem znacznie tańsze od zagranicznych wyrobów.

Z Rady Gródecko-Janowskiego Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

Jan Bogdanowicz — Sekretarz:

E. Kopecki — Prezes:

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa galicyjskiego. gospodarskiego

(Ciąg dalszy).

Rok 1906. — Ziemniaki. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl* w *kg*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
1	Glinka w okolicy Sokala .	90.778	15·0	13.617	175	76	133	2382.975	1811.061
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie . . .	43.039	15·0	6.456	140	75	105	903.840	677.880
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	15·5	6.994	180	75	135	1258.920	944.190
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	13·5	26.567	180	78	140	4782.060	3719.380
	Wyżyna na półn. od głównego działu wód . .	200.466	14·0	28.065	160	75	120	4490.400	3367.800
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	15·5	17.575	140	75	105	2460.500	1845.375
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	15·5	17.903	158	75	118·5	2828.674	2121.506
8	Nizina nad Sanem . . .	146.585	12·0	17.590	144	80	105	2308.688	1846.950
9	Podkarpacie	161.503	16·0	25·840	105	80	84	2713·200	2170.560
10	Doliny Sanockie . . .	30.981	9 0	2.788	136	78	106	379.168	295.528
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem	183.235	13·0	23.820	70	76	53	1667.400	1262.460
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	17·0	8.027	70	75	52·5	566.090	424.567
13	Niziny na prawym brzegu Dniestru	195.942	19·0	37.229	140	75	105	5212.060	3909.045
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	13·0	30.048	150	75	120	4807.680	3605.360
15	Stepy	180.806	10·0	18.081	140	75	105	2531.340	1898.505
16	Południowe Podole . . .	295 562	12·0	35.467	170	77	131	6029.390	4646.177
17	Północne Podole	320.202	12·0	38.424	150	76	114	5763·600	4380.336
	Suma krajowa . .	2598.614	13·6	354.551	144	76·2	109	51,085.985	38,926.680

Rok 1906. — Len. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór nasienia z 1 ha w q	Zbiór włókna z 1 ha w q	Zbiór ogólny nasienia w q	Zbiór ogólny włókna w q
1	Glinka w okolicy Sokala .	90.778	0·4	363	4·5	10	1.633	3.630
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie . . .	43.039	0·06	26	5	9	130	234
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	0·4	180	5	15	900	2.700
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	0·5	984	6	11	5.904	10.824
5	Wyżyna na półn. od głównego działu wód . .	200.466	0·6	1203	4	8·5	4.812	10·225
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	0·5	567	4·5	8·5	2.551	4.819
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	1·0	1155	4·5	9	5.197	10.395
8	Nizina nad Sanem . . .	146.585	0·3	440	9	18·5	3.960	7.920
9	Podkarpacie	161.503	0·2	323	3	6·5	969	2.099
10	Doliny Sanockie	30.981	0.15	46	6	11	275	506
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem . . .	183.235	1·0	1832	5	10·5	9.160	19.236
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	1·0	475	6	10·5	2.850	4.988
13	Niziny po prawym brzegu Dniestru	195.942	1·0	1959	5·7	10	11.166	19.590
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	0·7	1618	4·8	8 7	7.766	14.077
15	Stepy	180.806	0·25	452	4·5	8·5	2.034	3.842
16	Południowe Podole . . .	295.562	0·1	295	7	14	2.065	4.130
17	Północne Podole	320.202	0.1	320	7	11	2.240	3.520
	Snma krajowa . .	2598.614	0·48	12238	5·2	10	63.613	122.735

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zawiązanie nowego Oddziału.

Za inicyatywą obywateli pp. Antoniego Juścińskiego z Olszanicy, radcy dworu Gustawa Mauthnera z Rudenki i Konstantego Hołyńskiego z Bielikowa, powiat liski doczekał się nareszcie samoistnego Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gosp. z siedzibą w mieście Lisko.

Dnia 29. stycznia b. r. zebrało się liczne grono Ziemian i duchowieństwa obu obrządków, w celu wzajemnego porozumienia się co do podjętej myśli przez wyżej wymienionych — czy ma racyę bytu samoistny Oddział Tow. gosp. w powiecie liskim.

Szanowny inicyator p. Juściński zagaił posiedzenie, witając zgromadzonych i dziękując za tak liczne przybycie, mimo niebywałej zawiei śnieżnej, z czego wnioskować można o prawdziwem zainteresowaniu się poruszoną sprawą i odczuciu potrzeby zawiązania samoistnego Oddziału.

W końcu prosił o wybranie Przewodniczącego dzisiejszego zgromadzenia, proponując obecnego prezesa rady powiatowej p. Ludwika Ramułta; wybór został przyjęty.

Przewodniczący p. Ramułt, streścił w dłuższej, gorącej przemowie całą działalność takiego Oddziału, przedstawiając korzyści zrzeszania się rolników.

Następnie zabrał ponownie głos p. Juściński, by zaznaczyć, że Oddział może się rozwijać pomyślnie tylko w takim razie, jeżeli zaraz w swym zawiązku stanie się przystępnym dla wszystkich warstw hierarchii społecznej i dla wszystkich narodowości, zamieszkałych na roli tego powiatu. — Powodowany tą myślą, przesłał zaproszenia do wybitniejszych przedstawicieli pobratymczego narodu Rusinów, a zwracając się do tych z nich, którzy swem przybyciem zadokumentowali chęć zgodnej pracy na polu ekonomicznem, dziękował w imieniu wszystkich, za to zrozumienie wspólnego dobra rolników, rokując świetny rozwój młodemu Towarzystwu.

Następnie dziękował księciu Władysławowi Sapieże za łaskawe poparcie, tak radą jak i czynem jego myśli zawiązania tego Oddziału, zaznaczając, że głównie gorące słowa zachęty księcia Sapiehy, dodały mu otuchy i usunęły cały szereg wątpliwości. Tem cenniejszem jest zaś gorące poparcie ze strony księcia, że przez swą niezwykle wybitną i niezmordowaną działalność na stanowisku prezesa Oddziału Towarzystwa gosp. w Przemyślu, należy ks. Sapieha do najczynniejszych prezesów w Galicyi, o czem świadczy świetny rozwój Oddziału w Przemyślu, to też oczy całej Galicyi zwrócone są na ks. Prezesa, widząc w nim wzór szlachetnej, owocnej, prawdziwie obywatelskiej pracy na polu ekonomicznem.

Po odczytaniu licznych telegramów i listów od Ziemian, którzy osobiście nie mogli przybyć na to zgromadzenie. Przewodniczący zakończył wezwaniem do szerszej dyskusyi nad tą, tak ważną sprawą dla naszego powiatu.

Pierwszy zabrał głos p. Janowski, właśc. dóbr Łobozew, dowodząc konieczności zawiązania samoistnego Oddziału dla powiatu liskiego, ponieważ tylko okręg sądowy liski, ma możność należenia do Oddziału sanockiego, zaś okręgi sądowe Baligród, Ustrzyki i Lutowiska są zbyt oddalone i dlatego były pozbawione zbawiennego wpływu jaki, ma nadzieję, wywrze nowo zawiązujący się Oddział, na rolników z dalszych okolic tego powiatu. Zachęca przeto gorąco do zawiązania tegoż i do pracowania wspólnemi siłami nad podniesieniem dobrobytu rolników,

P. Nanowski, właśc. dóbr Ustrzyki dolne, wystąpił z refleksyą, czy nie byłoby praktyczniej, przyłączyć się z całym powiatem do Oddziału sanockiego, a wzmocniwszy go tem przystąpieniem, stworzyć jedno, silne towarzystwo, które mogłoby zdziałać więcej dobrego, niż dwa słabe Oddziały. „Złudą jest -- mówił — że zdołamy przyciągnąć chłopów na członków; chłop w górach, zbyt mało rozwinięty, by mógł zrozumieć wartość zrzeszania się. Do tego droga daleka, przez zakładanie Kółek rolniczych, gdzie chłop w swojej wsi powoli przywyknie do radzenia nad wspólnem dobrem, a światlejsi z członków tych Kółek mogą je zastępować w Oddziałach Tow. gosp. Więc albo wybierzcie tę daleką drogę, albo wyrzeczcie się myśli zobaczenia tu włościan, jako członków tego Oddziału“.

Ks. Gardziel, proboszcz z Hoczwi, zachęcał do zawiązania tego Oddziału, chociażby dlatego, by za inicyatywą tegoż łatwiej przyszło zakładać Kółka rolnicze w naszym powiecie.

Po tem przemówieniu, na wniosek Przewodniczącego zamknięto dyskusyę i poddano pod głosowanie, czy zawiązać samoistny Oddział c. k. galicyjskiego Towarzystwa gosp. dla powiatu liskiego, z siedzibą w Lisku — co też uchwalono prawie jednogłośnie.

Wobec tego prosił o głos p. Nanowski, by w gorących słowach życzyć powodzenia nowemu Oddziałowi, obiecując ze swej strony przyłożyć starań, by z jego okolicy jak najliczniej do tegoż przystępowano.

Następnie zabierało głos kilku mowców, dyskutując, czy ukonstytuować się już na dzisiejszem zgromadzeniu, wybierając Prezesa, jego zastępcę i Radę Oddziału, czy też zwołać w krótkim czasie Walne Zgromadzenie, na które zaprosić jak najszersze koło rolników z wszystkich warstw i wtedy to uczynić.

Ks. dziekan Bierzecki, obrz. gr. kat., radził odłożyć ukonstytuowanie do następnego Walnego Zgromadzenia, i zaprosić nań inteligentniejszych włościan, bo tego Oddziału nie zawiązywaliśmy dla inteligencyi, która i bez niego da sobie radę, lecz dla włościan-rolników, więc nie postanawiajmy nic bez nich, niechaj i oni wezmą czynny udział w zawiązaniu tego Oddziału.

P. Juściński, polemizując z poprzednim mowcą, twierdził, że sprawa z włościanami nie pójdzie tak łatwo, a zgromadzona tu inteligencya, zamieszkująca wszystkie, najdalsze okolice naszego powiatu, będzie rozsadnikiem idei zrzeszania się i pomału ściągać będzie inteligentniejszych włościan do naszego grona. — „Nie odkładajmy przeto ukonstytuowania się, wybierzmy Zarząd i Radę, a reszta pójdzie swoim trybem, da Bóg szczęśliwie.

W trakcie tej ożywionej dyskusyi, nadjechali dwaj Delegaci Komitetu Towarzystwa gospodarskiego ze Lwowa, pp. Mikołaj Krzysztofowicz, poseł do Sejmu krajowego i Dr. cam. August Rodakiewicz, referent ekonomiczny.

Przewodniczący, przedstawiwszy pp. Delegatów Zgromadzonym, dziękował w imieniu wszystkich rolników powiatu, że swem przybyciem utwierdzili obecnych w myśli, że dzieło przez nich rozpoczęte, pod opieką Komitetu, rozwijać się będzie pomyślnie.

W krótkich słowach omawia przebieg posiedzenia do tej chwili, prosząc, by Szanowni Delegaci pomogli obecnym do nakreślenia praktycznego planu działalności na przyszłość.

Delegat, **poseł Krzysztofowicz** wita obecnych imieniem Komitetu, jako nowy posterunek działalności tegoż, ciesząc się, że w ostatnich czasach, ruch zrzeszania się wśród rolników szybko wzrasta i przewiduje, że cyfra 3000 oznaczająca dziś liczbę członków c. k. galic. Tow. gosp. w niedalekiej przyszłości wzrośnie do dziesiątków tysięcy, a daj Boże doczekać i kroci tysięcy. — Tem więcej, że wobec nowej reformy wyborczej i zrównania praw politycznych, ludność kraju zaniecha dotychczasowego grupowania się kastami, ponieważ interesa ekonomiczne różnorodnych zawodów w walce o byt, zniewolą ludzi wszystkich warstw, a pracujących na jednem polu ekonomicznem, do zespalania się w grupy wzajemnej obrony swego bytu. W obec tego, Oddziały Tow gosp. pozostawiając politykę narodową na boku, odegrają wybitną rolę na polu polityki ekonomicznej. Polak z Rusinem, chłop z panem, inteligent z analfabetą, pójdą ręka w rękę, by wywalczyć w Wiedniu jak najkorzystniejsze ustawy dla rolnictwa. — Galicya, jako kraj rolniczy, powinna wysyłać do Rady państwa 90% agrarzystów, którzy przy każdem głosowaniu o prawa rolników, będą iść zwartą ławą, a tak idąc, wywalczą lepszą przyszłość dla zachwianego dziś w swych podstawach rolnictwa.

W dalszej mowie wyliczył Szanowny Delegat owoce pracy i działalności Komitetu i dowiódł, jak ogromny krok

naprzód uczynił tenże na polu stacyi doświadczalnych, kontroli nawozów mineralnych i nasion, hodowli zwierząt domowych i mleczarstwa; również wielkie usługi oddaje rolnictwu przez bezinteresowne pośrednictwo w sprawach zakupna maszyn, nawozów i nasion.

Wspomniał również Szanowny Delegat, że Komitet sprzyja bardzo dowolnemu powiększaniu się liczby Oddziałów, będąc przeciwnym centralizacyi lub szablonowemu zakreślaniu granic, w których miałyby się zawiązywać Oddziały. — Gdzie się zbierze grono rolników dobrej woli, ludzie z inicyatywą, wolno im zawiązać nowy Oddział, który u Komitetu znajdzie zawsze poparcie.

Zakończył wreszcie szanowny Delegat serdecznem „Szczęść Boże dla tej zacnej przez panów podjętej pracy!“

Następnie Delegat Dr. cam. Rodakiewicz powitał zebranych imieniem Prezesa gal. Tow. gosp. p. Brykczyńskiego, obiecując tegoż przychylną pomoc i poparcie. Zapewnił, że wobec licznego zebrania się Ziemian tego powiatu, nie zachodzi żadna ustawowa przeszkoda do zawiązania odrębnego oddziału dla powiatu liskiego. Prosi obecnych, by wpisali swe imiona na wyłożonym tu arkuszu. oświadczając, z jaką roczną wkładką przystępują i czy żądają, by im nadsyłano organ Tow. „Rolnik“. Radzi, by wybierając Radę Oddziału, wybrać do niej przedstawicieli wszystkich czterech okręgów sądowych powiatu, i by, nieodkładając, zaraz dzisiaj ukonstytuować się, wybierając Prezesa, zastępcę tegoż i Radę Oddziału.

Po krótkiej, ożywionej dyskusyi zgodzono się, by wybrać do Rady Oddziału tymczasowo, oprócz Prezydyum, pięciu członków, a drugich pięciu na następnem Walnem Zgromadzeniu.

Przewodniczący zawiesza posiedzenie na 10 minut, w celu porozumienia się co do mających nastąpić wyborów.

Prezesem wybrano przez aklamacyę, Antoniego Juścińskiego; Zastępcą ks. dziekana Jana Bierzeckiego; członkami Rady: Konstantego Hołyńskiego, Franciszka Janowskiego, Wiktora Kościńskiego, radcę dworu Gustawa Mauthnera i Tadeusza Strzeleckiego.

Nowo wybrany Prezes dziękuje w gorących słowach zgromadzonym za ten zaszczyt i za dowód zaufania do jego osoby. Przyrzeka dołożyć wszelkich starań, by Oddział pomyślnie się rozwijał, prosi jednakże, by w pierwszym rzędzie Rada Oddziału, jak i każdy z członków raczyli mu być pomocnymi, bo tylko wspólnemi siłami można wiele zdziałać.

Zabiera głos ks. Czerteżyński, proboszcz obrz. gr. kat w Bóbrce i wnosi, by rozpocząć działalność nowego Oddziału uchwaleniem jak najniższej wkładki dla członków włościan, w celu zadokumentowania naszych szczerych chęci pracowania dla tej młodszej braci, wktórej ręku leży przyszłość naszego rolnictwa. Uchwalono obowiązującą roczną wkładkę po jednej koronie dla biednych włościan, przystępujących do Oddziału.

Prezes powiatu p. Ramułt prosi, by wobec spóźnionej pory i zmęczenia pp. Delegatów uciążliwą podróżą, odłożyć dalsze narady do następnego Walnego Zgromadzenia; zwracając się przytem do Prezesa Oddziału, wyraża mu swe najzupełniejsze zaufanie, że pod jego przewodnictwem dzisiejszy zapał nie okaże się słomianym ogniem, lecz, że z całą wytrwałością przełamując przeszkody, Oddział liski stanie wkrótce w szeregu najżywotniejszych Oddziałów.

Zabiera głos poseł Krzysztofowicz, by jeszcze raz w ciepłych słowach życzyć nowemu Oddziałowi powodzenia, a kończąc serdecznem „Szczęść Boże“, wyraził nadzieję spotkania się wkrótce we Lwowie z Delegatami tego Oddziału na ogólnej Radzie Tow. gosp., gdzie będą mieli sposobność naocznego przekonania się o pożytku zrzeszania się rolników.

W końcu, Prezes żegnając obecnych i dziękując jeszcze raz Komitetowi i przedstawiającym go Delegatom, prosi o opiekę dla nowego Oddziału, wyrażając nadzieję, że tak jak dziś zgodnie i z przejęciem się sprawą radziliśmy o naszym wspólnym bycie, tak da Bóg i w dalszym ciągu, nie upadając na duchu, stworzymy w tym głuchym zakątku, ognisko nowych idei ekonomiczno-rolniczych a z głuchego zakątka zrobimy głośny swą postępową pracą, przenikającą wszystkie najdalsze okolice naszego powiatu i zrzeszającą wszystkich rolników — co daj Boże!

KRONIKA.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w......... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 367, dnia 28. lutego 1907. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. I. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 4 agronomów, 1 leśniczy, 2 pomocników gospodarczych, 1 chmielarz. — Drohobycz: 1 pisarz ekonomiczny, z egzaminem szkoły rolniczej, 3 pomocników gospodarczych, 5 ekonomów, 1 leśnik, 1 podleśniczy, 1 fornal, 1 pasiecznik. — Kałusz: 3 parobków do koni, 1 ekonom, 1 gumienny, 1 gajowy, 1 polowy, 1 podleśniczy. — Kołomyja: 1 praktykant lasowy, ukończony, ma świadectwa z Dyr. Skarbu we Lwowie, 72 K mies. i całe utrzymanie, 1 leśniczy z egzaminem państwowym z dobremi świadectwami. — Kraków: 5 ekonomów, 1 leśniczy, 2 pisarzy, prowentowych, 1 chmielarz. — Myślenice: 1 karbowy żonaty, zdolny, 1 robotnik z żoną i 15-letnim synem na płacę i ordynaryę. — Oświęcim: 1 leśniczy. — Podhajce: 1 leśniczy, 1 podleśniczy, 2 ekonomów, 2 zarządców, 1 pisarz ekonomiczny. — Sanok: 2 pisarzy gospodarczych, 1 ekonom ze szkołą rolniczą, kawaler, 5 lat praktyki, 1 ekonom bez szkoły rolniczej, żonaty, bezdzietny, z 8-letn. prakt. — Kraj. Biuro: 1 pisarz gospodarczy, lat 21, z ukończoną w r. 1904 niższą szkołą roln. w Dublanach. — Tłumacz: 1 ekonom, lat 50, kawaler.

Klasa II. Gorlice: 1 dozorca kopalniany. — Drohobycz: 1 wiertacz do kopalni.

Klasa IV. Bochnia: 1 ogrodnik, — Drohobycz: 2 ogrodników. — Kołomyja: 1 ogrodnik, z dobremi świadectwami. — Kraków: 3 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy. — Nowy Sącz: 1 ogrodnik. — Oświęcim: 1 ogrodnik. — Podhajce: 2 ogrodników. — Sanok: 1 ogrodnik żonaty, z 3-giem dzieci.

Klasa V. Kraków: 1 strycharz, 3 ceglarzy, 2 czeladników kamieniarskich.

Klasa VI. Drohobycz: 7 kowali, 1 ślusarz lub kotlarz, 1 czeladnik ślusarski, 1 czeladnik kotlarski, 1 czeladnik kowalski. — Kałusz: 1 ślusarz. — Kraków: 4 pomocników blacharskich, 3 bronzowników, 6 ślusarzy, 3 kowali. — Tłumacz: 1 kowal dworski, 2 kowali lub maszynistów.

Klasa VII. Bochnia: 1 maszynista. — Chrzanów: 1 maszynista. — Drohobycz: 5 maszynistów ślusarzy, — Kołomyja: 1 maszynista i ślusarz maszynowy i motorowy, świadectwa b. d., 1 maszynista egzaminowany, 1 ślusarz maszynowy, 1 kowal maszynowy do obsługi lokomobili. — Kraków: 6 maszynistów, 1 palacz, 6 ślusarzy maszynistów.

Klasa VIII. Drohobycz: 1 cieśla, 1 tokarz. — Kałusz: 2 czeladników stolarskich. — Kraków: 5 stolarzy, 1 cieśla, 2 czeladników stolarskich, 1 rzeźbiarz w drzewie. — Oświęcim: 1 stolarz. — Podhajce: 2 stelmachów, 1 czeladnik stolarski.

Klasa X. Drohobycz: 1 rymarz, zna się na stolarstwie i tapicerstwie. — Oświęcim: 1 rymarz. — Podhajce: 1 rymarz.

Klasa XV. Bochnia: 1 gorzelnik. — Drohobycz: 1 panna do zarządu mleczarni z kursem mleczarskim i paten., 1 gorzelnik. — Podhajce: 1 kucharz.

Klasa XXII. Kraków: 24 najemników dziennych.

Klasa XXIII. Chrzanów: 1 stangret, kawaler młody. — Drohobycz: 4 furmanów do koni cugowych. — Kołomyja: 3 furmanów. — Kraków: 4 sztangretów. — Podhajce: 1 furman. — Kraj. Biuro: 1 konduktor względnie kierownik pociągu do kolejek lasowych, lub t. p. lat 44.

Klasa XXIV. Bochnia: 1 klucznica. — Gorlice: 1 gospodyni i zarządczyni domu, 1 klucznica-zarządczyni domu i krawczyni. — Chrzanów: 1 kucharz, 1 lokaj, starszy kawaler. — Drohobycz: 2 lokai, 1 stróż domowy, 1 kucharz, 1 zarządczyni domu, 3 kucharki, 1 panna służąca. — Kałusz: 1 klucznica. — Kraków: 11 lokai, 4 gospodynie, 4 panny służące znające się na szyciu. — Podhajce: 1 panna do dzieci, 1 lokaj żonaty. — Sanok: 1 panna służąca znająca się na szyciu, kroju, także jako bona, 1 gospodyni klucznica, wdowa, lat 29, bezdzietna, 2 lokai żonatych na ordynaryę.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy nr. 8 i 9 drukuje: Z czynności komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Popieranie chowu trzody chlewnej; Nowaka: Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii; A. S. Krótkie uwagi dla pasieczników na miesiąc marzec; Sprawa agrarna w Rosyi i w Królestwie.

Rolnik i Hodowca nr. 8 i 9 drukuje: Ziemiak urugwajski; Brony; Echa z bruku i zagona; W.: Jarmark na nasiona; Wojciechowskiego: O zjeździe warzywników w Warszawie; Kąkolewskiego: Cement w zastosowaniu do drenów; Polaczka: Uprawa borowin.

Przegląd rolniczy nr. 6, 7, 8 i 9 drukuje: Leśniowskiego: Nowości rolnicze w świetle doświadczeń krajowych; Pawlika: Okresy robocze w gospodarstwach ziem polskich; Karpowicza: Doświadczalnia w Tuhanowicach; Auffszlaga: Obora zarodowa rasy holenderskiej w Łękach kościelnych; Zielińskiego: Na czasie; Kuhla: Wzorowa krowiarnia.

Hodowca drobiu nr. 3 drukuje: Stachurskiego: Hodowla kur w Styryi; Terleckiego: Chów gołębi.

Sylwan nr. 2 drukuje: Sokołowskiego: W obronie lasów; Zarańskiego: Kilka uwag o odnowieniu samosiewem; Satkowskiego: Osutka.

Bibliografia.

Wydawnictwa rolnicze popularne Komitetu c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego do nabycia w biurze Komitetu (Karola Ludwika 3) po następujących zniżonych cenach dla prenumeratorów „Rolnika“:

	K h
Pomoc przy porodach u krów — T. Sochaniewicz. Wydanie drugie z 33 ryc. w tekscie (oprawne)	1·—
O wierzbach koszykarskich — Wł. Tyniecki. Wydanie drugie.	1·—
Nawozy własnego gospodarstwa — A. Świeżawski	—·50
Choroby roślin — dr. Frank i dr. Sorauer, tłum. z niemieckiego (oprawne)	2·—
Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych — dr. Böhmer, tłum. z niemieckiego (oprawne) .	1·80
Hodowla nasion traw pastewnych — Janowski (opr.)	1·—
Cele i zadania uprawy łąk — Janowski . .	—·80
Sztuczne nawozy — Wł. Szybiński . . .	—·80
Poglądy na gruźlicę u bydła — Fried . .	1·—
Pamiętnik c. k. galic. Tow. gosp. (oprawne) .	1·—
O żniwiarkach i pługach wieloskibowych — T. Rylski	—·20
Wychów bydła mlecznego — dr. M. Pańkowski .	—·20
Gruda z brahy — dr. A. Barański . . .	—·20
Ile używać saletry chilijskiej	—·20
O sposobie uprawy lnu — L. Langen . .	—·20
Kultura lnu w Belgii — Wł. Noskowski . .	—·50
Telegraficzne przepowiednie pogody — K. Szulc .	—·20
Zbiorowe doświadczenia nawozowe — J. M. Pomorski i Br. Janowski	—·20
Nawozy własnoho hospodarstwa — A. Świeżawski, tłum. ruskie z polskiego	—·50
O używaniu korow do zapriahania — tłum. ruskie z polskiego	—·10

Nakładem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych wyszły w dalszym ciągu następujące książeczki:

Nr. 27. „Jaki pożytek z uprawy dobrych odmian roślin i jak można dobre odmiany roślin wytwarzać“, napisał dr. Kazimierz Miczyński, profesor Akademii rolniczej w Dublanach. — Cena 20 hal.

Nr. 28. „I. O nawozie stajennym, jego przechowaniu i użyciu“, napisał Józef Froń, dyrektor niższej szkoły rolniczej w Suchodole. „II. Nawozy zielone“, napisał Jan Profic, prof. szkoły rolniczej w Bereźnicy. — Cena 20 h.

Nr. 29. „Włości rentowe“, napisał H. S. — Cena 40 hal.

Książeczki te są do nabycia w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych (Lwów — Kopernika 19).

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza do L. 19370/6 z dnia 6. marca 1907

Z powodu przepełnienia magazynu towarowego w stacyi Przemyśl zarówno jak wskutek nadzwyczaj silnego napływu towarów i powolnego odbioru tychże przez adresatów, skraca się z zastrzeżeniem dodatkowego zatwierdzenia przez c. k. Ministerstwo kolei żelaznych w myśl postanowień §. 69 (7) regulaminu ruchu od 8. marca 1907 aż do odwołania:

1) Czasokres wolny od składowego dla odbioru towarów w całowozowych ładugach, które kolej jest obowiązaną wyładować ze 4 na 2 dni i

2) podwyższa się za towary pod 1) bliżej określone po upływie dwóch wolnych dni przypadające składowe o 100%.

C. K. Namiestnictwo ogłasza do L. 29721 z 7/III 1907

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercogowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 7. lutego 1907 L. 15.604 zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 23. lutego 1907 L. 6900/953 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercogowiny co następuje:

Z powodu panującego pomoru świń, zakazuje się wprowadzania świń do Galicyi z następujących powiatów: Bihač, Cuzin, Dervent, Gradačac, Kladanj, Petrovac, Priedor, Prnjavor, Sarajevo, Višegrad, Žepče i Županjac.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym obowiązują i nadal dotychczasowe postanowienia.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które obowiązuje od dnia ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, karane będą według ustawy z 24. maja 1882 (Dz. p. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo do l. 19.478 z d. 9 marca 1907. Ze względu na obecny stan chorób zwierzęcych zaraźliwych w Rosyi c. k. Namiestnictwo, uchylając swe zarządzenie z 1. października 1888 l. 57.818 i 10. grudnia 1890 l. 82.653, zakazuje aż do odwołania, na zasadzie § 5 ust. z 29. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 35) wprowadzania i przeprowadzania żywych kóz z Rosyi i Królestwa polskiego wzdłuż całej granicy Galicyi.

Przekroczenia tego obwieszczenia, które wchodzi w życie z d. 20. marca 1907 będą karane według § 45 ustawy z 24. maja 1882 (Dz. p. p. Nr. 51), względnie § 46 ustawy z 29. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 35).

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 9. marca — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·10 — 8·25, pszenica na term. 7·90 — 8·00, żyto gotowe 6·15—6·30, żyto na term. 6·00—6·10, owies obroczny gotowy 8·30—8·50, owies obroczny na term. 8·20 — 8·30, jęczmień pastewny 7·00—7·40, jęczmień browarniany 7·40—8·00, rzepak 00·00—00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·80—7·30, groch do gotowania 8·75—9·50, wyka 7·00—7·40, bobik 6·50—6·75, hreczka 00·00—00·00, kukurudza nowa 0·00 — 0·00, — kukurudza stara. 0·00 — 0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 60·00—70·00, koniczyna biała 30·00 do 40·00, koniczyna szwedzka 60·00—70·00, tymotka 30·00—35·00.

Usposobienie niezmienione.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 39·00 do 39·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21.75.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 8. marca 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 8·00—8·30, Żyto 6·00—6·25, Jęczmień 6·25—6·50, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·00 — 9·00, Owies 7·25 — 7·50, Hreczka 7·00 7·25, Wyka 5·80—6·25, Koniczyna czerwona 55—63, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50·—19·50 na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowany 10·00—10·50.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 13. marca 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 45, buhaji 17, krów 43, razem bydła rogatego rosłego sztuk 105, jałownika 84, cielął 71, owiec i kóz 00, nierogacizny 6, razem 266. Woły opasowe płacono od 80 – 84·0 k, woły z paszy chude po 66—78 buhaje od 78—84, kor. krowy po 52—60, kor., jałownik po 63—00 kor., cielęta od 60—84 kor., nierogaciznę po 93—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 8. marca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 381 sztuk, jałownika 74 sztuk, cielął 381 sztuk, owiec i kóz 3 sztuk, nierogacizny 351 sztuk, razem 1190 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k. woły opasowe po 80 – 87 kor., krowy po 80—86 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 75—84·00 kor., cielęta jałówki po 68 - 69 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30—58 kor., owce po 0—0 kor. nierogaciznę tuczną po 72 80 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi. nierogaciznę tuczną po 116—130 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cielął i nierogacizny 1130 sztuk, na eksport bydła rogatego 60 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 12. marca 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 38 sztuk, jałownika 38 sztuk, cielął 366 sztuk, owiec i kóz 10 sztuk, nierogacizny 316 sztuk. Razem 768 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 82—84, krowy po 65—70, buhaje po 69—72 jałownik po 50 do 60 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—46 nierogaciznę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 112—126 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce za sztukę 00—00 kor. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cielął i nierogaciny 768 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 11. marca. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3137 sztuk. W tem było z Galicyi 306 sztuk, z Bukowiny 60 sztuk. — Targ był barzo ożywiony. Ceny poszły w górę. Niesprzedanych pozostało 6 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 87 do 97 koron, secunda po 84 do 86 koron, tercia po 80 do 82 kor., wyjątkowo po 98 do 104 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 80 koron, krowy podtuczone po 64 do 74 bydło chude po 50 do 67 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11010 sztuk świń, między temi 7103 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 131 do 134 hal., za galicyjskie młode świnie 82 do 110, wyjątkowo do 00 halerzy za kilogram żywej wagi.

NADESŁANE.

Dobry humor każdego człowieka niczem łatwiej nie da się popsuć jak chorobą. Tem cenniejszym jest fakt że można na to poradzić szybko i pewnie domowym środkiem: **Balsamem lub maścią centyfoliową aptekarza Thierry'ego**, których skuteczność jest ogólnie znaną. Książkę z tysiącami pism dziękczynnych przysyła darmo **apteka A. Thierry'ego** pod Aniołem stróżem w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

Józef Schleyder w Pradze ul. Hybernska 1008.

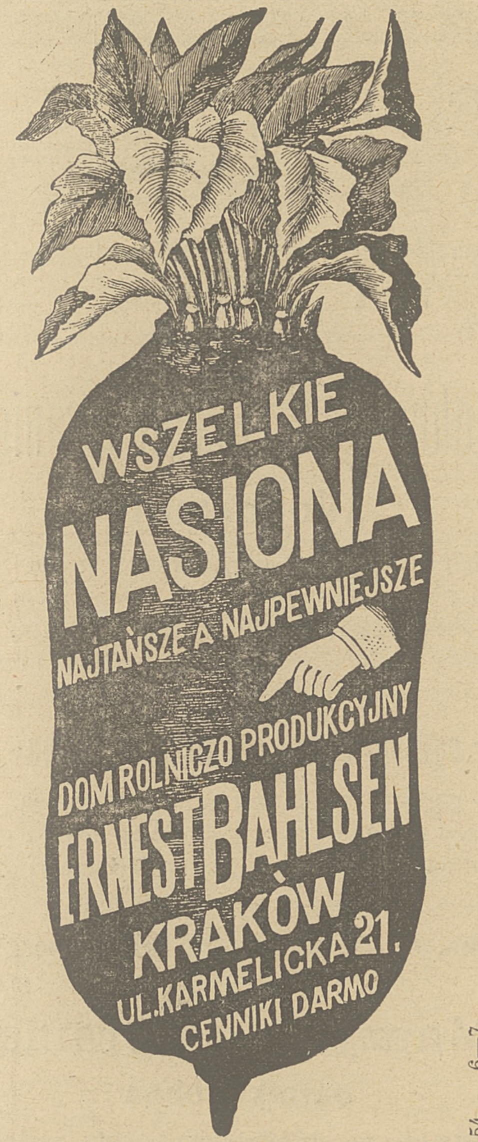
orze w Czechach od 25 lat oryg. pługami Fowlera

88 3—12 za zapłatą

i ofiarowuje się P. T. właścicielom dóbr w Galicyi do wprowadzenia orki parowej.

Zarząd dóbr Zadwórze

poczta i stacya kolei w miejscu sprzedaje nasiona leśne ze zbioru w roku 1906 loco Zadwórze 1 klg. sosny (pinus silwestris) po koron 8. — Jeden kilogram olchy czarnej (Almus glatinosa) po koron 2·25. Flance jednoroczne sośniny 1000 sztuk po koron 2·50, 10.000 sztuk po 22 koron nie wliczając opakowania. Wysyłka za nadesłaniem lub pobraniem należytości. 104 1—4



54 6—7

Do skarbu Dukli potrzebny zaraz podleśniczy żonaty, na osobny rewir, człowiek młodszy, zdrów i z bardzo dobrą rekomendacyą. — Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi z pensyą. — Także potrzebny jeden leśny żonaty. — Warunki utrzymania, zależne od umowy. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd lasów w **Dukli, poczta loco.** 50 6—6

Para koni wyjazdowych pół krwi oryent po Gidranie, wałachów gniadych, 15 miary, bez błędów i narowów, dobrze dobranych i ujeżdżonych na sprzedaż Zarząd dóbr Artassów p. Dzibułki. 87 3—3

Balsam

pewny środek leczniczy przeciw świerzbowi, strupom, liszajom, robakowi usznemu, wypadaniu włosow, wapnieniu nóg u kur i innym chorobom zwierząt domowych. Przez 35 lat używany z jak najlepszym skutkiem na własnych psach, koniach etc. Balsam nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych, więc nie szkodzi, gdy go zwierzęta zliżują.

Do nabycia w aptece LUDWIKA ASSMANNA w VILLACH (Karyntya). Słoik 5 kor. za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. 106 1—1

Zarząd dóbr Ponikwa p. loco kupi parę krów, jałówek cielnych rasy pełnej lub pół krwi „Simmentalerów“. 78 (3—3)

Wszelkie środki i przybory leczniczo - weterynaryjne, specyficzne szczepionki (surowice) przeciw róży, karbunkułowi, zakaźnemu zapaleniu płuc i dysenteryi u cieląt, **kule i czopki pochwowe przeciw zakaźnemu ronieniu u krów ściśle wedle wskazówek c. k. starszego weterynarza powiatowego WP. Fryderyka Frieda w Przemyślu** utrzymuje stale na składzie. — Zamówienia wykonywane są bezzwłocznie. C. k. obwodowa apteka M. Schwarza w Przemyślu. Adres dla telegramów: **Apteka Schwarza Przemyśl.** 76 4—52

Obora zarodowa w Ulicku poczta Rawa ruska ma buchajki rasy oldenburskiej w rozmaitym wieku na sprzedaż. 98 (2—3)

Sprzedam majątek ziemski we wsch. Gal. 5 km. od stac. kol. (Lwów-Tarnopol) 7 km. od miasta obwod., obejmujący 310 morgów, a to 222 m. roli, 50 m. łąk, 38 m. pastwiska z częścią lasu (30—40 letn.). Gorzelnia o kontyngencie niespełna 400 hl. Budynki gospodarcze w dobrym stanie. Cena 220.000 koron. Pośrednictwo wykluczone. Tylko bezpośrednie ogłoszenia do biura dzienników Buchstaba we Lwowie pod „B. 10“. 114 (1—2)

Dwa gobeliny

staroświeckie krajobrazy o błękitno-zielonym kolorycie do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Rolnika“.

Zarząd dóbr Dłużniów

stacya kol. Bełz, ma na sprzedaż kartofle TOPOR po 4 korony loco Bełz bez worka. 105 1—2

Zarząd gospodarczy Rajtarowice koło Sambora ma na sprzedaż buhajki pół krwi Simmentalery w różnym wieku. 112 (1—3)

Doborowe nasienie Wyki ma do zbycia 125 cetm. Zarząd dóbr Rudki poczta i st. kolei Rudki po cenie 18 koron za 1 cetm. 111 (1—3)

Drzewa owocowe z surowego położenia mianowicie: **Jabłonie i Grusze**, liwy zwykłe o wielkim owocu, **Orzechy włoskie**, Drzewa do wysadzania alej, drzewa ozdobne, Krzewy ozdobne, dziczki owocowe ładne i silne, białe głogi do żywopłotów poleca w najlepszym znanym gatunku **JÓZEF MAZANEK** Szkółki drzew w Soudnej p. Jičín (Czechy). Cenniki gratis.

73 4—5

Siewnik do nawozów Schloera, 280 cm. szerokości skrzyni, używany, dobrze utrzymany za 100 K. do zbycia. Zarząd dóbr Podhore koło Stryja. 113 (1—3)

Siewniki

rzędowe i inne narzędzia do sprzedania, Tarnopol, — przedmieście Zarudzie, Abraham Barbasch.

Potrzebny praktykant z niższą szkołą rolniczą. Odpisy do Zarządu dóbr.

Na sprzedaż rasowy legawiec rok stary. Zarząd dóbr Ign. hr. Krasickiego, Bachórzec, p. w miejscu. 117 (1—2)

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą, szkołą gorzelniczą i praktyką odbytą przy gospodarstwie i przy gorzelnictwie jako też z odbytą praktyką lasową i kursem chemiczno-mikrobiologicznym. Poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia adm. „Rolnika.“ 116 (1—3)